№ 87. Kraków 15 Kwietnia — Sobota. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 ½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 kwietnia.

Wiadomości jakie w téj chwili z teatru wojny nas dochodzą, są tak nie pewne, tak wiele w sobie zawierają sprzeczności, a tak mało podają szczegółów, że o operacyach rozpoczętéj na wiosnę kampanii, nic prawie dotąd powiedzieć się nieda. Prawda, że też nic pewnego o operacyach tych nie wiemy, prócz tylko o zajęciu Dobruczy. Krok ten przez Rosyan uczyniony dwa wywołał zdania, które dotąd naprzeciw siebie stoją. Jedni przejście Dunaju uważali za krok zaczepny, drudzy za odporny. Wypadki albo raczéj to co wiemy, nieprzechyliły jeszcze słuszności na jednę ani drugą stronę. Z resztą jakże tu decydować czy zajęcie Dobruczy jest tylko usiłowaniem skrócenia linii operacyjnéj; lub zabezpieczenia tyłu armii od Dunaju, lub zasłonięcia się przed wylądowaniem wojsk posiłkowych, kiedy dotąd dowiedzieć się nie można z pewnością, jakie fortece są w ręku Rosyan, a od trzech dni przeszło słyszymy o bitwie na wale Trajana, o porażce to Turków, to Rosyan, a niewiemy nawet jakie się tam biją wojska tureckie czy tylko sam Mustafa pasza, który się w Babadaku jeżeli i temu wierzyć można, utrzymać niemógł, lub też czyli mu nadeszły jakowe posiłki. Cóż dopiero powiedzieć o przejściu Omera paszy przez Dunaj! czyliż tylko rzeczywiście przeszedł? bo w jednych dziennikach czytamy, że już powrócił a w drugich, że jest na drodze do Bukaresztu. I tu także ciągle o jakiéjś wielkiéj słychać batalii, ale gdzie ona miała miejsce i jak wypadła dotąd niewiadomo. Podobno w niemały nawet w prowadziłby nas kłopot, ktoby chciał wiedzieć gdzie jest w téj chwili Omer pasza?....

Lecz nie tylko nad Dunajem operacye są taką mgłą osłonięte, niewidzimy także bardzo jasno i na morzu Czarnem. Tyle pewnego, że floty sprzymierzone opuściły Bejkos i wpłynęły na morze Czarne. Tyle więc pewnego na morzu co na lądzie, to jest, że Rosyanie przeszli Dunaj i weszli do Dobruczy. Z okoliczności, że admirałowie Dundas i Hamelin nie życzyli sobie, aby flota turecka towarzyszyła im w wyprawie, dając jak piszą *Débaty* za przyczynę, że osady tureckie w czasie burzy podległe są chorobie morskiéj, wnosićby wypadało, że admirałowie nie przyznają flocie tureckiéj dostatecznego, że tak powiemy wykształcenia, aby w trudnych na morzu Czarném manewrach na równi z flotą francuską i angielską trzymać się mogła. Wypłynęły więc floty sprzymierzone same, ale dokąd— znowu domyślić się trudno. Celem wyprawy, jestże poparcie od strony morza wojska tureckiego partego przez Rosyan od Dobruczy, lub uwolnienie owych 150 czy 200 statków europejskich, które jak mówią przytrzymane zostały w Od ssie z ładugą zbożową, lub też spotkanie floty rosyjskiéj krążącéj na morzu Czarném? Są to wszystko domysły, niemające żadnéj pewnéj podstawy, bo nawet nie jest jeszcze wcale pewnem czyli flota rosyjska wyszła z portu Sebastopolskiego.

W Azyi kroki nieprzyjacielskie jak się zdaje nierozpoczęły się wcale, i to już pierwszą jest zagadką. Wnosić bowiem można było, że pora roku pozwoli pierwéj na rozpoczęcie operacyj wojennych w Azyi aniżeli naprzykład w Dobruczy. Tymczasem jak widzimy inaczéj się dzieje. Nadto, za pewną już dzisiaj wiadomość uważać można, że Rosyanie opuścili niektóre na brzegach azyatyckich stojące fortece, zrujnowawszy pierwéj broniące ich fortyfikacye i szańce. Z tego kroku, aczkolwiek na pierwszy rzut oka dziwnym się wydawać może, łatwiéj zdać sobie sprawę. Wiemy bowiem z pewnością od osób, które tę część Azyi zwiedzały, że wszystkie owe stanowiska obronne Rosyi na brzegach morza Czarnego, począwszy od Anapy aż do Poti, owe Suchumkale, Anaklia, Redutkale itd. niezasługiwały bynajmniéj na nazwisko fortec. Były to po prostu miejsca obronne, mające fortyfikacye po największéj części z ziemi, a wyrachowane na załogi z tysiąca do dwóch tysięcy ludzi. Słowem były to posterunki oddzielające głównie Kaukaz od europejskiego wpływu. Mogły one wprawdzie w razie potrzeby powstrzymać napad niespodziany Górali, ale jeśli się niemylimy, nie to było głównem ich zadaniem. Zadaniem tém była straż brzegów morskich, odjęcie Czerkiesom wszelkiéj z morzem komunikacyi i sposobności zaopatrywania się w broń lub amunicyą; były to szyldwachy rosyjskiéj na morzu Czarném potęgi, zbrojne świadectwo panowania jéj na tych wodach. Żadne z tych miejsc niebyło w stanie wytrzymać attaku kilku okrętów floty sprzymierzonéj; attak zaś ten od chwili wypowiedzenia, a raczéj ogłoszenia stanu wojennego — bo zapominać nietrzeba, że wypowiedzenia rzeczywistego wojny nie było między Anglią, Francyą a Rosyą — był łatwy do przewidzenia i prędzéj czy późniéj nastąpić musiał.

Państwa zachodnie wiedzą dobrze, że Azya jest dotkliwą, jeżeli niepowiemy słabą stroną Rosyi. Rozszerzanie i umocowanie się jéj panowania z téj strony, było zawsze zwłaszcza dla Anglii najdrażliwszą wzrastającéj przewagi rosyjskiéj cechą. Zniszczenie przeto forteczek, o których mowa, już dla tego samego, że znosiło przeszkodę w porozumieniu się z pokoleniami od tak dawna z Rosyą walczącemi, było nieuchronne. Szło więc Rosyi podobno głównie o to, aby uratować stojące tam garnizony i działa, a oraz zburzyć szańce, aby przynajmniéj odrazu za schronienie nieprzyjaciołom służyć niemogły. Zdawaćby się mogło, że ściągnienie garnizonów do głównéj armii azyatyckiéj, byłoby najprostszym na to środkiem. Nieobeznani dostatecznie z miejscowością i z chwilowém położeniem rzeczy, niemożemy sobie wytłómaczyć czemu innego użyto. Tyle tylko z podanych wiadomości wiemy, iż admirał Nachimow korzystając z niebezpiecznéj na morzu Czarném żeglugi, która floty sprzymierzone w Beikos trzymała, przewiózł załogi ze zburzonych forteczek do Sebastopolu. Co do dział, donosiliśmy już, że miały je spotkać dwie fregaty, francuzka i angielska, wszakże skoro sprawdziły, że działa te pochodziły ze zburzonych forteczek, nie zabrały ich i statki przewozowe rosyjskie wolno puściły. Wyznajemy, iż niezrozumieliśmy tego postępowania i czekali na objaśnienie. Objaśnienie nienadeszło.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIZERUNKI.

Michał Grabowski.

Jeden ze znakomitych pisarzy naszych, słynący z dowcipu, spytany raz w poufałém towarzystwie o M. Grabowskiego i jego arystarchowską więcéj bo arystokratyczną rolę w literaturze, rzekł z uśmiechem: — „Pan Michał należy do arystokracyi, gdyż jeden jego imiennik był wielkim kalwinem koronnym."

Słówko to złośliwe już się może zapomniało, a przecie z wielu względów przypomina się za każdém wystąpieniem M. Grabowskiego. — Rola jego jest dziwnie arystokratyczna, a arystokracya dziwnie daleko posunięta. Popierając sprawę religii gotów zacząć od apoteozy autorów wszystkich tych ksiąg pisanych stylem nadętym i makaronicznym, autorów, co zatrzymali u nas prąd oświaty; dowodzić nawet potrzeby i świętości inkwizycyj; w sprawie dawniejszych możnowładzców naszych bez różnicy epoki gotów przekonywać, że mieli słuszność, prawo, rozum, słowem wszystko za sobą, a jeżeli ręka ich czasem zbyt ciężyła na słabszych, był to podług niego środek cywilizacyjno-administracyjny; w literaturze również książki najpłytsze, zapomniane, byle je pisał człek utytułowany lub historyczne imię noszący, wydają mu się arcy wyższe nad to, co pospolity człek zrobić może. Jest to po prostu śmieszność człowieka, która się odbiła w pisarzu.

Zresztą p. Michał ma i to jeszcze do siebie, że najpilniéj mu dowodzić i protegować to, przeciwko czemu cały ogół wykształceńszy powstaje. Jeśli co chwalą, gani, jeśli ganią powszechnie, chwalić się czuje obowiązanym. Umysł do paradoxów skłonny, słaby i wrażliwy, ale gdy raz się czego napije, nieprzypuszczający, by zdanie zmienić można; w swoim rodzaju i na swój sposób sumienny, bo za głupstwo, w które raz uwierzył, gotów się dać powiesić; zresztą człowiek jak my wszyscy, i w ostatku dobra dusza, choć niesympatyczny. Za młodu przeżute i gotowe prawdy zaczerpnąwszy od M. Mochnackiego, błysnął ich wykładem nie jasnym, nie smacznym, ale mającym przecie swoje zalety, bo namiętnym, bo gorącym; odtąd niepostąpił na krok daléj, co tylko chciał sam dobyć z siebie, na nic się nigdy nieprzydało. Za to na włos od zasad raz powziętych niecofnął się nigdy i przy nich stoi i stać będzie, jak żołnierz na szyldwachu, wołając swoje: — *Werda?* do śmierci. Szkoda go, bo kto stoi, niepostępuje — a kto niepostępuje — nieuczy się doświadczeniem dnia każdego.

Rozbiór wszystkich krytyk i rozpraw M. Grabowskiego, okazałby jak w porównaniu do M. Mochnackiego swego duchownego ojca mało uczynił sam przez się, jak nadewszystko od pierwszego swego stanowiska mało się posunął i wyrobił sam przez się.

Potężna pycha niedozwalała mu nawet przypuścić doskonalenia, bo doskonalenie musiałoby naprowadzić na myśl niedoskonałości, któréj w sobie ujrzeć nie mógł, bo nie chciał. Zbrojny i potężny wyszedł odrazu M. Grabowski, jakim go widzimy, nito Minerwa z głowy Jowisza.

Był jednak w życiu jego ciekawy peryod, od którego kierunek myśli nieco zmienny i opinie nowe rozwijać się w nim poczęły: wpływ nań autora pielgrzymki do Ziemi Świętéj i autora Soplicy zarówno w tym peryodzie widoczny. Tu znowu M. Grabowski nieumiejący nigdy być sobą, stał się karykaturą ich obu, posuwając zasady nabyte mimowolnie w ich obcowaniu do ostateczności najśmieszniejszych. Stał się obrońcą żarliwym wiary i feudalizmu, ale nie w tém, w czém obojga słusznie bronić i tak wysoko stawić można, tylko wybierając raczéj najbardziéj powierzchowne, przypadkowe, i dziś zastósować się niedające strony w jednéj i w drugim.

Wszystko to, zdaje mi się, maluje dostatecznie człowieka i naturę umysłu jego; w gruncie słaby, potrzebujący, ażeby go kto, jak zegarek nakręcił, raz nakręcony idzie z uporem zegarka, który do ostatka sprężynę wyekspensować musi. Żaden widok uboczny, żadna myśl nieszlachetna korzyści, popularności itp. nie są zdolne sprowadzić go z drogi raz obranéj; gotów jest na poświęcenia się i ofiary, ale zarazem jest to rodzaj machinki własnego nie mającéj życia. Jak w swych rozprawach naśladuje i przedłuża Mochnackiego, jak pod pseudonymem Tarszy naśladuje Walter-Scotta, tak w Soplicy widzi *non plus ultra* sztuki, po za któréj granice myślą się nawet posunąć nie wolno; naśladowcom nawet Rzewuskiego, którzy go okradli i z kontuszów i dykteryek, gotów pokłonić się, jako twórcom nowéj epoki w literaturze. Na sąd jego o rzeczy tysiące wpływa okoliczności, naprzód położenie socyalne pisarza, jego stosunki i stan majątkowy, jego opinie, jego nazwisko, jego wziętość u publiki, a naostatku dopiero wziętość rzeczywista i talent.

Zawsze jednak zniszczenie miejsc obronnych na brzegach morza Czarnego, uważać można co do ważności, jakoby za przegraną przez Rosyę batalią. Osłabione zostało tym sposobem za pomocą tylu krwi i kosztów zdobyte w Azyi stanowisko. Jeżeli Rosya uprzedziła Anglię saméj sobie ten cios zadając, uczyniła to zapewne raz z planu, którego bezwątpienia wymaga jéj obrona, powtóre, może z przeczucia, że w ostatecznėm ułożeniu sprawy wschodniéj, Kaukaz, to jest, jéj nad tym krajem panowanie, będzie jedną z trudniejszych do załatwienia kwestyj. Mniejsza zatém o kilka posterunków w dosyć liche opatrzonych szańce.

Zniszczeniu fortec nad morzem Czarném odpowiada w pewnym względzie lubo w innéj części świata, bo na Baltyku, ściągnięcie garnizonu z wyspy Aland i przesłanie go, jeżeli doniesienia są prawdziwe do Finlandyi. Rosya widocznie coraz się bardziéj w sobie saméj zamyka, wiedząc z doświadczenia jak ogromną znajdzie tam siłę. Ale Baltyk nie jest jeszcze teatrem wojny lubo jak się zdaje wkrótce nim będzie, gdy już lody żeg'udze żadnéj niestawiają zapory. Winniśmy więc tylko powtórzyć, że z rozpoczętych operacyj wojennych nic jeszcze wywnioskować się nieda. Wiemy dobrze, i daleką jest od nas pretensya, aby chcieć odgadywać plany, wiemy dobrze, że takowe powinny być ukryte. Jednakowoż strategia ma także swoje prawidła i loikę. Skoro więc krok jaki wojenny dokonanym zostanie, następstwa jego przewidywać jest wolno. Lecz operacye nad Dunajem, zajęcie Dobruczy, lub przejście Turków przez Dunaj są takiemi, że wszelkie wnioski nie nasze, ale ludzi w sztuce wojennéj biegłych, zamieniają w proste domysły. Spodziewać się trzeba, że przybycie z jednéj strony ks. Paskiewicza, a z drugiéj wojsk sprzymierzonych, rozwidni nieco horyzont, i teatr wojny w jaśniejszém przedstawi świetle.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 12 kwietnia.

☉ Po bliższem rozpatrzeniu się w protokóle 6go b. m. giełda tutejsza ujrzała, że akt ten nie jest tem czem go w pierwszéj chwili opinia za gorąca okrzyknęła, i papiery poszły dziś wszystkie na dół. Jest to wszakże symptomat ważny i nienowy. Każda wieść o wystąpieniu Austryi przeciw Rosyi, robiła dobre wrażenie na giełdzie: każde zjawienie przeciwne sprawiało ruch wsteczny. W ogólności opinia w stanie mieszczańskiem i w niższych klasach jest coraz więcéj Rosyi przeciwną. Arystokracya tak niemiecka jak węgierska, są za związkiem z Rosyą lub przynajmniéj za neutralnością. W wojsku obie te opinie mają swych reprezentantów; lecz większość jest za trzymaniem się z Rosyą. Utreściwiam ten obraz, który protokół 6go t. m. znacznie wysunął naprzód. Dyplomacya mniema, że sytuacya jest coraz trudniejsza, i że niepodobna przewidzieć jaką się jeszcze stanie patrząc na ciągłe przygotowania Rosyi i na stan rzeczy w Turcyi i w Europie. Cokolwiek bądź, zgodzić się trzeba, że protokół 6go b. m. nie jest groźnym, lecz raczéj daléj pojednawczym. Mojem zdaniem traktat zawarty między Prusami i Austryą jest daleko ważniejszą rzeczą. Wiemy główne jego warunki. Przypuścić trudno, żeby redakcya wyprowadzona z narad w których jenerał Gerlach miał głos mogła być nieprzychylną dla Rosyi. Neutralność Niemiec jest wielką gwarancyą dla ogólnego pokoju. Jestem ciągle tego przekonania, że Rosya nie da powodów w Turcyi do zerwania téj neutralności w sposób szkodliwy jéj widokom.

Arcyksiąże Wilhelm za pięć dni będzie mógł wstać z łóżka.

Do zaslubin NPana już się robią przygotowania. Wiedeń wystąpi w rzadkim blasku. Za okna na ulicach, któremi wjedzie przyszła Cesarzowa płaci się po 50 złr.

Paryż 10 kwietnia.

Propozycya pokojowa, którą zrobiła Rosya przez księcia Meklemburg-Strelitz została stanowczo odrzuconą tak przez Anglią jak przez Francyą. Granier de Cassagnac, mówi dziś w *Constitutionnelu*, dla czego Zachód niechce aby reforma praw chrześcian w Turcyi była przeprowadzoną drogą traktatu, dla nie nadwerężenia władzy Sułtana. Reforma zostanie dokonaną drogą *motu proprio* na czem żadna strona nie straci, a Rosya nic nie zyska. Co do usposobienia Niemiec, rządowe dzienniki ogłosiły artykuł pana de Gueronière, z którego się pokazuje, że w przystąpieniu Prus do protokułu wiedeńskiego, Zachód widzi bliskie i niezawodne przechylenie się Niemiec na jego stronę. Taki a nie inny skutek musi prędzéj czy późniéj pociągnąć za sobą alians Francyi z Anglią. Aliens ten jest szczery, trwały i pożądany przez obydwa narody. Królowa Wiktorya da mu nową sankcyą, udając się wkrótce na bal, który hr. Walewski dać zamierza. Kto zna obyczaje angielskie, przyzna, że Królowa Wiktorya robi to, czego nigdy dotąd nie robiła.

Książe Napoleon opuścił wczoraj Paryż o godz. 10³/₄ zrana. Był on w mundurze algierskim, z haftowanemi rękawami, a bez szlif. Wiele osób, różnych narodowości, odprowadziło dostojnego księcia do dworca drogi Liońskiéj. Veli pasza i Emil de Girardin odprowadzają go do Tulonu. W wilią jego odjazdu, Cesarz dał dla niego obiad pożegnalny, prawie całkiem wojskowy. Marszałek de St. Arnaud wyjedzie za kilka dni, z powodu przybycia księcia Cambridge i rewii, którą Cesarz dać dla tegoż księcia zamierza. Książe Cambridge i sztab angielski byli zaproszeni na obiad do Tuilleryów. Książe Cambridge ma lat 72. Jest to zdolny wojskowy. Po Bulwarach spotyka się dziś wiele uniformów angielskich. W Anglii panuje ciągle wielki zapał, ale zapał ten pochodzi więcéj z przekonania niż z chwilowego uniesienia. Słusznie czy niesłusznie, Anglicy spodziewają się z początku niepowodzeń i są na nie przygotowani. Piorunują oni na gabinety angielski i francuzki, że się tak spóźniły z wyprawą i że armia ekspedycyjna nie stanie na linii bojowéj aż w końcu maja. Młodzież angielska jakby zniknęły z Londynu. Lady Jersey, dając bal, zaledwie znalazła tuzin tancerzy. Wszystko pobiegło do szeregów lub na okręta. Familie, które mają synów w wojsku ekspedycyjnym, nie będą przyjmowały téj *season*. *Season* będzie poważna jeżeli nie smutna. W Paryżu zapał trzyma się w parze z wesołością. Zapał jest wielki. Codzień tłumy ochotników, często bardzo dobrze ubranych, przychodzą do budynku, zwanego *Justice militaire*, dla zaciągnienia się do wojska. W ostatnich dwóch tygodniach Anglia i Francya ambarkowały wiele wojska. Mówią, że za 10 dni będzie w Turcyi około 60,000. Brak środków transportowych ambarkacyą znacznie utrudza. Mówią, że Cesarz jest nie kontent z ministra marynarki. Minister ten zakupuje parowce w Londynie. Wojsko ekspedycyjne francuzkie jest złożone z pułków, które skompletowano oddziałami wziętemi z pułków pozostałych we Francyi. Pozostałe pułki zostały tym sposobem trochę zdezorganizowane, ale to złe jest łatwe do naprawienia. Wkrótce zbierze się w okolicach Tulonu dywizya rezerwowa, przeznaczona w razie danym, na posiłek. Jazda angielska zdaje się, że nie przejdzie przez Francyą, dla trudności ambarkacyi i debarkacyi, i dla małéj wody na Saonie i Rodanie. Wiceadmirał Perseval Deschênes ma niebawem wyruszyć z Brestu wraz z resztą okrętów, które z admirałem Napier połączyć się dotąd nie mogły.

Paryż 10 kwietnia.

Po wszystkich kościołach Francyi odprawiają się modły za szczęśliwy obrót wojny religijno-cywilizacyjnéj. Modły te odprawiają się także w Tuilleryach na mszy rannéj, w przytomności osób prywatnych, opatrzonych w bilety. Wiecie, że Cesarz przesłał flocie francuzkiéj na morzu Czarnem obraz Matki Najświętszéj, patronki marynarzy. Marynarze francuzcy są bardzo religijnemi, każdy port francuzki ma swą Matkę Boską, któréj marynarze robią pobożne sluby. Flota Czarnomorska musiała już w téj chwili rozpocząć swe operacye, które obudzają nadzwyczajną ciekawość. Listy prywatne, odebrane z Azyi, wróżą dobry skutek przyszłéj kampanii. Wojsko tureckie zostało zreorganizowane i poddane pod surową karność. Sztab armii azyatycko-tureckiéj jest dobrze złożonym. Jeden tylko cios dotknął Turcyą i to z jéj własnéj winy. Pożyczka Rothschilda nie została potwierdzoną. Koran ma się sprzeciwiać procentowi, szczególniéj tak wysokiemu jak ten, na który Rothschild podjął się pożyczki. Rothschild obwinia o to Namyka paszę, który, chociaż więcéj ucywilizowany niż inni, jest jeszcze zbyt Turkiem.

Teatr Luxemburgski daje sztukę pod tytułem: *Les Russes*, w któréj są przedstawione obrazy cierpień ludności rosyjskiéj. P. Lurine ogłosił pracę pod tytułem: *Le Mannequin Russe* i gotuje inną pod tytułem: *Histoire de la barbarie Russe*. Ostatnia, jeżeli odpowie swemu tytułowi, może być ciekawą.

Wczoraj, w kwietnią niedzielę, Paryż miał postać uroczą. Wszystkie konie fiakierskie były przybrane w zielone gałązki. Czas był ciepły, prawdziwie wiosenny. Wyścigi konne w parku *La Marche*, były zabawne... bo jeden jeździeć mocno się zranił, a jeden koń się zabił. Park buloński ściągnął tłumy ciekawych z powodu onegdajszego wpuszczenia wody do rzeczki, w przytomności cesarstwa. Cesarz myśli zrobić z parku bulońskiego cacko zabawy. Obok kaskady i rzeczki, ma być zbudowany teatr maryonetkowy, w rodzaju *fantoccini*, na którym wielkie maryonetki będą mogły odgrywać sztuki obok osób żywych.

Przed sądem policyi poprawczéj będą bronić Montalemberta pp. Berryer i Dufaure. Prokuratorya ma opierać dowód winy publikacyi pierwszego listu na drugim liście Montalemberta, w którym ten deputowany oświadcza, iż chciał, aby oba listy były ogłoszone razem.

Cichość Paryża jest zupełna. Policya spoczywa i tyje. Legitymiści i socyaliści lękają się zwycięztw francuzko-angielskich w przewidzeniu, że one wzmocnią rządy Napoleona III, ale sparaliżowani w takiem usposobieniu stronniczem, przez patryotyczne usposobienie całego narodu, zawierają się coraz bardziéj w milczeniu.

Wiedeń 12 kwietnia. *Deutsche Volkshalle* mówi: następujące zdania rozsiewane przez wiele dzienników niemieckich są całkiem mylne: 1) jakoby Austrya poczytała przeprawę Rosyan przez Dunaj za

---

W całém życiu M. G. nieznajdziesz chwili i wypadku, w którychby się dobrowolnie poprawił, przyznał do omyłki i wypowiedział, że zgrzeszył — jest nieomylnym.

Ostatnie dzieła jego, nie wyjmując listu do *Gaz. Codziennéj* pisanego po przebudzeniu się a raczéj po zmartwychwstaniu, bo go już wszyscy mieli za umarłego (i podobno nie wiele zyszcze na tém, że na nowo wystąpił), dowodzą całkowitego wyczerpania. Są to powtarzania tego, co stokroć razy dawniéj powiedział i dowiódł; ale słabsze nierównie i dziś dziwniej niż kiedy w uszach nam brzmiące.

Pod troistym względem uważanym być może M. Grabowski, jako krytyk, teoretyk i artysta; a z tego trojga jedno najwyżej go postawi: *Koliszczyzna i stepy* i *Stannica Hulajpolska;* nie liczymy bowiem jeszcze jednéj strony, z któréj się dał poznać, pisząc swoją *Ukrainę;* zbiorek suchych wiadomości źle powiązanych o starożytnościach téj prowincyi, naprzód ogłoszony po rusku późniéj po polsku.

Jakkolwiek w *Koliszczyznie* i *Stannicy* jest on naśladowcą Walter-Skotta widocznym, okazuje się przecież malarzem często szczęśliwym i trafnym: brak mu tylko téj władzy sympatycznéj, tego daru nieocenionego, którym się przemawia do serca, którym się u ludzi zyskuje miłość. Można ocenić pisarza, niepodobna go pokochać. Nigdy łza nie wytryśnie mu z pod pióra maczanego w atramencie tylko, nigdy nie poczujesz, że mu pisząc serce zabiło. Zimny jak lód i dla tego zdaje się tak rozwlekły.

Jako krytyk M. Grabowski nie ma zasad pewnych, na którychby się oparł. Sądzi empirycznie, wyrozumowuje uczucie swoje i nigdy nie umie stanąć znowu na stanowisku pisarza, ale zawsze go ciągnie na swoje. Ztąd tysiące omyłek i w ogóle słabość największa. W sądach o sztuce i artystach są myśli trafne, jest wiele pretensyj do znawstwa, ale widać, że je pisał w tem przekonaniu, że kiedy Guizot i Thiers mogli rozprawiać o salonach czyli wystawach paryzkich, Grabowski był obowiązany też wyrzec swe słowo o sztuce. Tymczasem co chwila, wydaje się z nieznajomością przedmiotu, warunkow jego bytu, i sztukuje ogólnikami pochwytanemi tu i owdzie.

Stylu M. Grabowskiego tak w powieści, jak w rozprawie nikt łatwym i pięknym nazwać nie może, nikt nawet jasnym nie uzna. Autorowi chodzi widocznie o to, żeby się pokazać głęboko uczonym, ciężko oczytanym, i tak myślącym silnie, że dobrze słów nagromadzić musi z wszystkich końców świata, żeby potrafiły oddać tę myśl jego. Z tego względu nigdy on nieznajdzie miejsca obok naszych dawniejszych i nowszych wzorowych pisarzy, co to umieli zwięzle a malowniczo myśli oddawać — najmniej zaś dopuści go do siebie Mochnacki, od którego łatwiej było myśli i wyobrażenia pobrać, jak jego styl sobie przyswoić.

Archaizmy, cudzoziemczyzny, termina naukowe, wyrażenia francuzkie, angielskie, niemieckie, schodzą do jasnego pana, żeby służyć potężnéj myśli jego, i jeszcze jej dogodzić nie mogą. Czasem chwyta jaki galicyzm i sadzi go żywcem w frazes swój aby przypomnieć czytelnikom jakiego świata, jakiéj sfery towarzyskiéj jest członkiem!! W ostatnich czasach przez zaniedbanie do tego wszystkiego przymięszało się tyle a tyle russycyzmów, że styl ten Grabowskiego skutkiem czy naczytania, czy nagadania się, czy niewiem czego stał się najdziwaczniejszą mieszaniną dwóch języków, a raczéj polskich wyrazów ze stylem ruskim. Niektóre w tym rodzaju omyłki są równie nie do darowania i każdemu innemu już by dawno były wytknięte, ale u nas wywrócone nawet bożyszcza jeszcze strach wzbudzają.

Czy *Gazeta Codzienna* zyszcze co na tym nowym korespondencie lub go odgalwanizować potrafi, nie wiem i bardzo wątpię. *Habent sua fata libelli....* i ludzie. Spełniwszy posłannictwo trzeba umieć wczas szlafmycę nałożyć na uszy, i pójść spać spokojnie; a mięszając się do czynnego życia, z tem życiem trzeba się umieć spoić i pojąć je i w niem uczestniczyć czynnie. M. Grabowski w dzisiejszéj chwili ma głos zupełnie grobowy, z jego wyrazów wieje coś z innego świata, ale podziemnego, jakaś woń zbutwienia. Jest to jeden z tych wielkich ludzi, którzy w danym czasie całkowicie przechodzą, nikną i zapadają się w ziemię, że po nich śladu w literaturze nie dojrzysz. Po r. 1830 był moment, w którym słowo M. Grabowskiego przyczyniło się do przebudzenia literatury, do ruchu, do życia; ma tę zasługę, że był narzędziem bożem przez chwilę, ale dziś, gdy na swoją rękę poczyna znowu coś robić, wątpię by się udało.

Niewiem w jakiéj tam bajce duch pomaga człowiekowi i ten dokazuje cudów; potém bez pomocy ducha, myśli że sam je spełnić potrafi; probuje i dziwi się, widząc swoją bezsilność.

Na świecie bywa jak w bajce.

Kasper Medeksza.

casus belli; 2) jakoby rząd zamierzył zastawić w banku do ra skarbowe.

Prusy.

Podawszy wczoraj oświadczenie ministra prezydenta bar. Manteuffel w Izbie drugiéj, z okazyi rozpraw nad żądanym przez rząd kredytem 30 mil., podajemy dzisiaj główne ustępy mów naczelników stronnictw, mianowicie p. Bethmann-Hollweg, szefa lewego środka, p. Vinckego, szefa lewicy i p. Gerlacha przywódzcy stronnictwa krzyżowego.

P. *Bethmann-Hollweg* występuje w obronie proponowanych przez p. Auerswalda motywów na których uchwała Izby ma być oparta, i zacząwszy od treściwego przeglądu kwestyi wschodniéj, tak daléj mówi:

„Rosya chce panowania nad światem. Konieczną jest rzeczą poskromić ją w tém dążeniu, tak, aby równowaga europejska niedoznała szwanku. Prusy szczególniéj są w tém interesowane, przez samo już jeograficzne położenie swoje. Stosunki pokrewieństwa między panującymi, wspomnienia współtowarzystwa broni, jakkolwiek są to szlachetne uczucia, nie powinny wszakże kierować polityką, która nigdy uczuciami powodować się niemoże. Wdzięczność jest cnotą polityczną, gdy się zasadza na wzajemności. Ale Rosya ma wielkie względem Prus obowiązki, a źle się za nie odpłaca. Traktat handlowy w ubliżający sposób rozdarty, granica hermetycznie zamknięta, z największą krzywdą dla naszego handlu, zupełny brak względów dla naszego kraju: oto wdzięczność Rosyi.

Co także zasmucać nas musi, to polityka partyi rosyjskiéj, która początek swój zawdzięcza rewolucyi. Po zwycięztwie i podzieliwszy się łupem (śmiechy), partya ta rzuciła się w objęcia Rosyi, a skoro jéj się niepowiodło wciągnać Prusy w przymierze z Rosyą, wysławia ona *neutralność.* Jak gdyby Prusy mogły zostać neutralnemi wśród walczących. Ale chcą oni téj saméj neutralności, któréj żąda sama Rosya. Tymczasem Prusom jedna tylko pozostaje droga, a ta jest połączenie się z zachodem, a raczéj z Europą, w obronie prawa (oklaski po lewéj i w środku). Mówią niektórzy, że Francya i Anglia mogą się rozdzielić wśród wojny; aleź interesa tych dwóch krajów są jedne i te same, a ci co niemi rządzą, działać będą odpowiednio tym interesom. Dla tego Prusy iść powinny z niemi.

Trudno zaprzeczyć, że od 4go marca zaszedł zwrot w polityce gabinetu; tego dowodzi niepodpisanie proponowanéj wówczas przez Austryą konwencyi, pewien projekt pokoju i inne symptomata. Minister prezydent niechce wyjaśnić swojéj polityki neutralności. Takie położenie nie może dostatecznego obudzać zaufania. Z radością witam zapowiadane porozumienie z Austryą. Ale i w tym względzie zbywa na pewnych datach, jak i co do innych państw niemieckich. Prusy wahają się zawsze. Biada temu krajowi, gdyby się miał zdecydować dopiero w chwili niebezpieczeństwa i gdy już będzie za późno! Z ufnością polegam panowie, nie na dwuznacznych wyrażeniach, nie na ludziach, którzy uginają się jak gałązki za każdym podmuchem przeciwnych wiatrów, ale na sile rzeczy, na nieprzepartéj potędze wypadków. (Oklaski).

P. *Vincke*. Sprawa ta ma zabawną stronę, że rozprawiają o ważnéj kwestyi politycznéj z tą Izbą, któréj zawsze odmawiano prawa mięszania się do właściwéj polityki. Wprawdzie są do tego powody nader stanowcze (śmiech). (Zwracając się do missyi księcia Menszykowa, mowca dowodzi, że kwestya religijna była tylko pretekstem, jak nim była dawniéj w Polsce, gdzie Katarzyna II. popierała dyssydentów, aby dopiąć rozbioru. Wyjawienia tajnéj korespondencyi dyplomatycznéj angielsko-rosyjskiéj dowiodły całemu światu, tożsamości położenia).

„Mówiono, że charakter Cesarza W. Rosyi zaspokajać nas powinien. Mam ja panowie największy szacunek dla charakteru tego monarchy. Nieprawdą jest, aby był działał podstępnie. Zawsze on mówił czego chciał, i co chciał to przeprowadził. Jeżli się zwrócił do Anglii, to dla tego, że miał dla niéj większy respekt. Od swojego wstąpienia na tron, nie wstrzymały go w niczém uczucia romantyczne, ani stosunki pokrewieństwa. Powodował nim jedynie wzgląd na wielkość i potęgę swojego państwa. Tém się odróżniał od równych sobie. Chce on mieć klucze od swojego domu, jak mawiał Piotr W. Nie można mu tego mieć za złe z punktu widzenia rosyjskiego.

„Ale my panowie traktować musimy interesa nasze ze stanowiska pruskiego. Skoro Rosya pochwyci klucze od swojego domu, skoro opanuje Sund i Bosfor, wtedy będzie niezwalczoną, a jesteście bezpośrednio w tém interesowani, aby temu zapobiedz. Jeżli jesteście mocarstwem europejskiem, to walczyć musicie przeciw tym dążnościom, z całą siłą; jeżli niem nie jesteście, to tém więcéj łączyć się musicie z temi, aby słabość waszą obronić mogli. Któż bowiem, panowie, nie widzi, że obok tych najważniejszych interesów europejskich, chodzi tu również o najspecyalniejsze interesa pruskie? *Tua res agitur, paries dum proxima ardet*. Rosya jest najpotężniejszym Prus sąsiadem. Oddawna Rosya pożąda nasze wschodnie prowincye. Tymczasem podcina żyły naszemu handlowi. Rosya była przeciwko nam w wojnie 7-letniéj. W r. 1850 groziła nam wojną. Wiadomo, że pewne stronnictwo wielki wpływ mające w Petersburgu, pragnie Wisły jako granicy. Gdy Rosyanie będą w Stambule, to w tydzień potém ukażą się w Królewcu (wrażenie).

„Mówią o stosunkach pokrewieństwa; ale zbyt wysokie mam wyobrażenie o naszym monarsze, abym mógł przypuścić, iżby miał poświęcać interesa kraju względom, które Cesarza Rosyi nigdy nie wstrzymywały. Mówią o chrześciaństwie, porównywając Cesarza Mikołaja z Godfrydem de Bouillon, a wojnę dzisiejszą z krucyatami. Mogło to mieć jakąś wartość przed ogłoszeniem tajnych dokumentów. Ale dzisiaj wie już świat cały, że tu chodzi o dziedzictwo owego *chorego człowieka* (śmiechy). A zresztą, panowie, komuż są niewiadome prześladowania jakich doznają w Rosyi sekty dyssydenckie, katolicy i protestanci. Wygnanie na Sybir czeka chrześciańskich missyonarzy. Jestto najsroższa nietolerancya, zamieniona w systemat. Cesarz jest papieżem, a kościół rosyjski jest biurokracyą dusz. Inni wystawiają Rosyą jako zaporę rewolucyj; podczas gdy ona właśnie siała zawsze rewolucye w krajach sąsiednich, w Polsce, w Szwecyi, jak dzisiaj w Turcyi. Zresztą w Rosyi saméj były także rewolucye, jakkolwiek nie było tam gilotyny. Wystawiać Rosyą jako naturalną zaporę rewolucyi, jestto sofizmat specyficznego stronnictwa (śmiech), ale nie jestto natchnienie zdrowego rozsądku.

„Nazwano Rosyą najdawniejszą Prus sprzymierzenką. To fałsz. Mieliśmy dawniejsze przymierza z Anglią, Francyą i samą nawet Turcyą. I jakże to ten tak „dawny“ sprzymierzeniec obchodził się z nami? W r. 1807 korzystał z naszych nieszczęść aby sobie przywłaszczyć jednę naszą prowincyą. W r. 1815 przeciwił się aby Alzacya napowrót przyłączona była do Niemiec. W r. 1829 chciał dać Burbonom granicę Renu, w zamian za Carogród. W r. 1850 namawiał Anglią do wypowiedzenia nam wojny, a jeżli Anglia zawsze honorowa, odmówiła, to nie z winy naszego dobrego sprzymierzeńca, który w ogłoszonéj korespondencyi tajnéj, najmniejszéj o Prusach nie czyni wzmianki.

„A wreszcie panowie, możemyż zapomnieć konferencye warszawskie, które śmiertelnie zraniły serce tego, (hr. Brandenburg), którego miejsce zastępuje dzisiaj minister prezydent. (Głębokie wrażenie).

„Prawdziwa zatém pruska polityka zmierzać powinna do wyswobodzenia nas od Rosyi. Gdyby rząd przed przejściem Prutu był się przeciw Rosyi oświadczył, mielibyśmy dzisiaj pokój. Protokóły nie są już dostateczne. Wielkie mocarstwo powinno wziąść czynny udział w wykonaniu tego, co za podstawę prawa uważa. Zamiast tego, Prusy zamieniają się w *europejskiego listonosza* (śmiechy) i roznoszą propozycye pokoju tu i tam, zapytują Austryi co czynić zamierza, i kończą na zagwarantowaniu temu mocarstwu włoskich jego posiadłości, przedłużając traktat z 15 maja 1851. Zdaje mi się przecież, że państwo Fryderyka może samo sobą władać.

„W obecnéj wszakże chwili, mniemam że interesa Prus i Austryi są jedne i też same, i winszować sobie trzeba, że wspaniałomyślny Cesarz Austryi zdecydował się pochwycić za oręż. Rząd pruski, jakkolwiek zaprzecza neutralności, jest *de facto* neutralnym i skazuje kraj na bezczynność. Francya i Anglia nie będą mogły na długo neutralności pruskiéj uznawać. Przywiedzie nas ona w końcu do wojny z temi dwoma mocarstwy, a przypuściwszy, że wojna ta powiedzie się, to cała z niéj korzyść przypadnie Rosyi, która mimo tego, nie daruje nigdy niechętnego usposobienia naszego kraju.“

Mowca przechodzi następnie do kwestyi kredytu i kończy oświadczeniem, że nie może głosować za kredytem, dopóki państwo formalnym traktatem niepołączy się z zachodem.

P. *Gerlach*. Dziwnie się mylą ci, co do dzisiejszych rozpraw wielką przywięzują ważność. Tymczasem aż nadto widoczną jest rzeczą, że rozprawy te najmniejszego wpływu mieć nie mogą na rozstrzygnięcie kwestyi, o którą chodzi. Wszakże nikt na seryo nie przypuszcza, aby rząd w polityce swojéj zważać miał na motywa, które chcą do uchwały przyczepić. Główną jest rzeczą uchwalenie kredytu, a o tem przecież nikt nie wątpi.

Pruska polityka wzięłaby obrót prawdziwie komiczny, gdyby zależeć miała od zmieniających się ustawnie większości Izbowych. Nie jest rzeczą Izb wdawać się w zewnętrzną politykę; gdyby na nią miały wpływać, alboby kraj upadł albo Izby, a pokładam zaufanie, że Prusy Izby swoje przeżyją. P. Bethmann Hollweg jest tylko przysposobionym synem Prus, i jego wyrażenia dadzą się tem usprawiedliwić, że nazwał tych co przeciw motywom głosowali, stronnikami Rosyi. W ogóle powiedział tylko to co oddawna czytujemy w Kolońskiéj Gazecie i w *Nationalzeitung*. Mógłbym na to odpowiedzieć przytoczeniami z *Kreuzzeitung* i daléj na tem polu rozprawiać. P. Reichensperger wyzwał mię osobiście, mówiąc, że nikt dzisiaj nie śmiał wyrazić rosyjskich sympatyj. Naprzeciw temu wyznaniu, jestem tak śmiały przyznać się niniejszym do tych rosyjskich sympatyj, i dla umotywowania ich, pozwólcie mi zająć stanowisko starca. Prusy poszły wraz z Rosyą na Francyą. Zmarły Król zalecił przymierze z Rosyą w swoim testamencie. Wierność Rosyi okazała się w roku 1848. Co do mnie, drżę na myśl, aby nasz jenerał Wrangel miał wkraczać do Moskwy wraz z Mazzinim i Koszuthem. Jakież to głosy powołują nas do krucyaty przeciw Rosyi? Te same, które w roku 1847 hołdowały przedmarcowemu, a 1848 nowemu radykalizmowi, które r. 1850 chciały wciągnąć Prusy w bratobójczą wojnę. Mówią o opinii publicznéj, aleź téj nie ma się co lękać. Następnością przyjęcia „motywów“ p. Auerswalda, byłoby ministeryum Auerswald-Vincke. W obec takiéj ewentualności radzę Izbie uchwalić kredyt *sans phrase.*

P. Vincke w odpowiedzi p. Gerlachowi mówi, że partya feudalna jest ta sama, która r. 1806 i potem była *za* przymierzem z Francyą. Tak, byliście nieprzyjaciołmi Steina i Hardenberga, którzy oswobodzili wówczas ojczyznę, a Blücher, Bülow i Scharnhorst, niechcieliby na jednéj ławie z wami zasiadać. Nazywacie nas rewolucyonistami; ale dwa są rodzaje rewolucyonistów, rewolucyoniści motłochu, przeciw którym walczyłem i rewolucyoniści spleśniałych przesądów, któremi wy jesteście. Gdyśmy byli w niebezpieczeństwie, walczyłem wtedy za kraj. Gdzież był wówczas p. Gerlach? Co się tycze ministerstwa, które mi przeznacza, odpowiem mu, że więcej razy mi ofiarowano teki, aniżeli komukolwiek z dzisiejszych ministrów. Ale gdybym był u steru rządu to żywioły jego niebyłyby różnorodne. Albobym politykę swoją przeprowadził, albobym ustąpił. Niepoprzestałbym na puszczaniu co chwila pogłosek, że się podałem do dymisyi i nieczekałbym na skinienie ręki, którą całuję. (głębokie wrażenie)

Po kilku jeszcze przemówieniach p. Gerlacha, i Bethmanna, Izba przechodzi do głosowania i odrzuciwszy wszystkie motywa, uchwala kredyt *sans phrase* znaczną większością.

Francya.

Paryż 10 kwietnia. *Monitor* dzisiejszy donosi, że Cesarz przyjmował wczoraj w prywatnem posłuchaniu posła greckiego p. Maurocordato, który wręczył J. C. Mości list własnoręczny swojego monarchy.

— Książę Cambridge przybędzie do Paryża jutro wieczór, wraz z lordem Raglan i jego sztabem. Minister wojny marszałek Vaillant, wszyscy ministrowie, marszałek Magnan naczelnie dowodzący armią paryską i adjutanci Cesarza przyjmować będą księcia, któremu oddane będą królewskie honory. J. K. Wysokość stać będzie w ambasadzie angielskiéj.

Nazajutrz odbędzie się wielka rewia na polu Marsowem w obec Cesarza i J. K. Wysokości. Wystąpi na nią 20 batalionów piechoty, 40 szwadronów jazdy i 7 bateryj artyleryi, razem około 20,000 ludzi, pod dowództwem marszałka Magnan.

— Jeden z korespondentów *Indépendance* pisze z Paryża pod datą wczorajszą: „Mogę dzisiaj udzielić WPanu ważną wiadomość. Francya i Anglia w obec ważności obecnego położenia uznały za potrzebne zawrzeć ściślejszy jeszcze związek, aniżeli ten, który już zawarty został przez wspólne podpisanie traktatu z Turcyą. Układy o ten ściślejszy związek już są ukończone i w chwili gdy to piszę, już jest zapewne podpisany traktat zaczepny i odporny między temi dwoma mocarstwy. Treścią tego traktatu jest, że oba mocarstwa w najściślejszym związku pójdą aż do końca“.

Anglia.

Londyn 10go kwietnia. Rozporządzenia wydane względem transportu jazdy przez Francyą uległy niejakiéj zmianie; 8my pułk huzarów i 17ty ułanów odbędą całą podróż morzem. Pierwszy i 4ty pułk dragonów, tudzież 11ty huzarów wsiędą na okręta w Duwrze, 2gi zaś i 6ty dragonów, oraz 13ty lekkiéj jazdy przeprawione zostaną z Folkestone do Calais.

— *Globe* donosi o zasekwestrowaniu przez rząd dwóch fregat szrubowych, przez konsulat rosyjski obstalowanych, tudzież kilku machin parowych wartości 100,000 fs. *Civil Service Gazette* potwierdza to podanie, i następne dodaje szczegóły: „Przed rokiem, konsul jlny rosyjski obstalował u p. Pitcher dwa parostatki niezwykłéj siły, każdy o 1300 beczkach, i 28 do 30 działach. Budowa tych parostatków miała się odbyć pod nadzorem rosyjskich inżynierów. Ściśle biorąc, budowa okrętów wojennych dla obcych rządów jest nieprawna, wszakże rząd udziela niekiedy pozwolenia. W obecnym wypadku nieproszono o pozwolenie, całe zatem postępowanie p. Pitcher było nieprawnem, i dla tego oznajmiono mu, że rząd na wyprawienie tych statków niezezwoli. Urzędnicy celni otrzymali rozkaz strzeżenia pilnie tych statków, a po ogłoszonem wypowiedzeniu woj-

ny, obadwa okręta 4go b. m. przyaresztowane zostały na rzecz rządu, przez wyciśnięcie na nich rządowego stempla. Jednocześnie skonfiskowano przeznaczone dla tych statków machiny".

Inne dzienniki dodają jeszcze, że p. Pitcher nic niestracił na téj sekwestracyi, w przewidzeniu bowiem możliwego z Rosyą zerwania, kazał sobie z góry płacić w miarę postępu roboty.

Turcya.

Dzienniki wiedeńskie, głównie zaś *Cop. Ztgs. Cor.* następujące mieszczą wiadomości z teatru wojny: Według doniesień z Warny z d. 1 kwietnia wprost przez Orszowę nadeszłych, flota angielsko-francuska widziana była 24go z. m. na wysokości Warny i tam ma pozostać. Dnia 3go oczekują pierwszego transportu wojsk pomocniczych; po wysadzeniu ich tyle, ile do Warny jest przeznaczono, flota połączona udać się ma pod Sebastopol i rozpocząć blokadę portu tego. Wojska rosyjskie w Dobruczy zwolna się posuwają naprzód; brak dróg dobrych, grunt zapadlisty i konieczność dowozu wszystkich potrzeb dla armii z za Dunaju niedozwala w pośpiesznych posuwać się marszach. Omer pasza wyjechał z Warny 26go, aby wojska zgromadzone pod Bazarczykiem osobiście wyprawić ku wałowi Trajana i wesprzeć Mustafę paszę, który trzyma się w Czernowodzie, Kustendżie i Karassu. Według tych doniesień sprawdza się co głoszono, iż Rosyanie ukazali się 30go pod Czernawodą i Kustendżie, lecz w słabych siłach; byli to powiększéj części kozacy. W Warnie nie uczuwano najmniejszéj obawy z powodu zbliżania się Rosyan. W Kawarnie stoją 4 okręty angielskie i francuskie.

Listy z nad dolnego Dunaju z d. 7 kwietnia donoszą, iż aż po dzień 6 t. m. ani Rosyanie, ani Turcy nie przedsiębrali kroków zaczepnych pod wałem Trajana. Cztery okręty floty połączonéj pojawiły się pod Kustendżie. W dniu 1 t. m. Rosyanie rozpoczęli rekonesans pozycyj nieprzyjacielskich pomiędzy Czernawodą i Silistryą. Oddziały wysłane na lewy brzeg Dunaju, ścierały się kilka razy z Turkami, ale po drobnych rozprawach wracały napowrót; przy téj sposobności atakowali Rosyanie kilkakrotnie szańce tureckie nadbrzeżne, ale napady te bywały odosobnione bez rozwinięcia sił należytych.

W Bukareszcie wedle listów z d. 6 kwietnia zupełna panowała spokojność. Nadbrzeżne pozycye obronne w Wołoszczyznie są w rękach Rosyan; nic zatem nie każe się domniemywać, aby Bukareszt miał być zagrożonym. Pod Zimnicą nie było wcale utarczki od 23go, a tylko po przeprawie Rosyan pod Galaczem, Sali pasza uczynił był demonstracyę z Nikopolis na Islas, do czego przeznaczono około 2000 ludzi, którzy po 6cio-godzinnéj nieobecności powrócili znowu do Nikopoli, tu i owdzie starłszy się z Rosyanami. W d. 2 b. m. Rosyanie przedsięwzięli rekonesans pod Beilik i stamtąd pomaszerowali ku szańcom pod Rassowę, ale natrafiwszy na silny odpór, cofali się walcząc i wrócili za Dunaj; miało ich być na téj wyprawie około 600, a dwa czółna kanonierskie wspierały ich.

W obozie tureckim pod Kalafatem odbyła się wielka parada, którą obchodzono wypowiedzenie wojny Rosyi przez Francyę i Anglię. Z wałów dano sto razy ognia, całe wojsko wystąpiło i po defiladzie ogniem rotowym akt ten uczczono.

Z Kotaru donoszą 3go b. m., iż pułkownik rosyjski, który niejaki czas tam bawił, jak również w Dubrowniku, udał się do Cetynii. Na Czarnogórze spokojność w niczém nie była naruszoną. Wprawdzie uzbrojenia trwają nieprzerwanie, ale nie przyszło jeszcze do powołania ludzi zdolnych do noszenia broni, jak to się dziać zwykło przed każdą nową wyprawą. Natomiast w pobliskich Czarnogórze gminach chrześciańskich Bośnii, Albanii i Hercegowiny objawia się od dawna wzburzenie umysłów. Osobliwie Albańczycy bardzo skłonni są do powstania; lubo dotychczas nie przyszło nigdzie w tych stronach do wybuchu. W Skadarze, Mostarze i Sarajewie odczytano 25go marca firman sułtański, obwieszczający równouprawnienie chrześcian z muzułmanami. W skutku tego większa część kadych i ulemów ustąpiła z urzędów, tak, iż nakazana organizacya stała się właśnie w téj chwili niepodobną dla braku urzędników sądowych. Z Bośnii wybiera się deputacya chrześcian do Konstantynopola, aby prosić Sułtana o zwrot broni, któréj Omer pasza pozbawił był dawniéj chrześcian.

Królowa hiszpańska jak wieść niesie, posyła przez jenerała Prim kilka oznak honorowych głównym dowódzcom tureckim armii naddunajskiéj; wiadomość ta wszakże potrzebuje potwierdzenia ze względu, że wszystkie ordery noszą na sobie charakter chrześcijański, i że żaden dotychczas taki order nie był udzielony muzułmaninowi.

Czytamy w *O. D. Post*: Pomiędzy dowódzcami Widdynia i Kalafatu tudzież główną kwaterą w Ruszczuku panuje niezgoda od krwawéj bitwy pod Cetati. Wiadomo, że Omer Pasza przeniósł Halila paszę, który w Dobruczy niezawiśle dowodził, do Adryanopola, a w miejsce jego przeznaczył Mustafę paszę. Nie dziw przeto, że starowiercy w Widdyniu przypisują utratę Dobruczy téj zmianie jenerałów. W Sistowie i Ruszczuku nic w tych dniach nie zaszło ważnego. Między Silistryją a lewym brzegiem Dunaju związek utrzymany. Rossyanie cofnęli się na powrót na statki swoje poniżéj Rassowy krwawą tam stoczywszy bitwę, od 3go b. m. nie ponowili napadu. Wojska rosyjskie obsadziły drogi z Maczyna i Hirsowy wiodące do szańcu przedmostowego Czernawody; w Babadaku stoi jedna dywizya. Twierdze Dobruczy zostaną napowrót ufortyfikowane. Na wysokości ujścia Suliny krążą parowce flot zachodnich. Omer pasza fortyfikuje drogę prowadzącą z Sylistryi do Bazarczyku.

Tenże sam dziennik podaje w liście z Bukaresztu 4go b. m. Wiadomo wam z pewnością, iż Rosyanie wzięli Babadak; dziś wszakże opowiadają za pewne, że onegdaj pod Rassową przyszło do krwawéj bitwy. (Bitwa ta nie jest pewnie niczém inném, jak ową utarczką oddziału Rosyan, który pod Beilik w pobliżu Rassowéj przeprawił się przez Dunaj, o czém powyżéj wzmianka.) Z początku Turcy odparli podobno Rosyan, ale przy końcu bitwy obie strony wróciły do dawnych swoich stanowisk. Przy ostatniéj przeprawie pod Maczynem wojsko wołoskie straciło swoje 4 działa, które Turcy zdemontowali.

Z Prewezy 31go marca, a z Janiny 3go kwietnia donoszą, iż komunikacya między temi obu miastami całkiem wolna, albowiem powstańcy odparci zostali. Hussein pasza ze znacznemi siłami pomaszerował do Mecowéj, aby i tam oczyścić drogi z powstańców.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go kwietnia. Dowiadujemy się, że deputacya z obywateli Krakowskiego obwodu rządowego (zachodniéj Galicyi), mająca się udać do Wiednia dla złożenia życzeń kraju z okazyi zaślubin N. Pana, w dniu 24 b. m., składać się będzie z następujących osób: JX. Biskupa Pukalskiego z Tarnowa, i JEx. Radzcy tajnego JX. Prałata barona Schindlera, z duchowieństwa; księcia Władysława Sanguszki, hr. Edwarda Stadnickiego c. k. podkomorzego, i hr. Stefana Potockiego z grona właścicieli ziemskich; p. Prezydenta miasta Tobiaszek, pp. Ludwika Helcla i Wincentego Wolffa z miasta Krakowa, p. Wincentego Kirchmayera prezesa Izby handlowéj, profesora Fierich z uniwersytetu i p. Lewickiego z gminy Starozakonnych.

— Dnia 14go kwietnia. Kwesta na ubogich o ile wiemy, pomimo tylu różnemi składkami doświadczonego tego roku miasta naszego, odpowiedziała wcale nieźle trudom w miłości chrześciańskiéj przez dobroczynne i gorliwe panie nasze podjętym. Liczna publiczność niosła ofiarę swoją do kościoła św. Józefa, gdzie ją oprócz pobożności wabił śpiew kościelny przez amatorów wykonany. Dowiadujemy się, że amatorowie nie ograniczają się na tym dobrym uczynku, i jutro tojest w Wielką Sobotę śpiewać będą w kościele św. Piotra o godzinie 11éj rano.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 12go do dnia 13go kwietnia: Ignacy hr. Potulicki z Brukselli. Maria Aurelia Avignon z Drezna. Leopold Treitz z Pragi. Adam hr. Potocki z Wrocławia. Jan Bocheński ze Lwowa. Feliks Lewiecki z Tarnowa. Stanisław Morawski ze Skala.

Wyjechali: Abraham Kuźnicki do Mysłowic. Stanisław Chełmski do Wrocławia. Ludwik Martinelli do Gratzu. Wojciech Rogge do Lignicy. Julinsz Siewczyński, Franciszek Paszkowski do Warszawy. Jerzy Wierzbicki do Lwowa. Wacław Cholewiński do Bochni. Michał Szybalski do Niewiarowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 13go kwietnia:* — Metaliki 5-pr. $85\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $76\frac{7}{16}$. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 135. — Londyn 13 kr. 15. — Paryż 160. — Akcye Bankowe 1208. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 13 kwietnia. Banknoty. austr. ż. 83 pł. $82\frac{1}{2}$. Pruski kurant ż. 112, pł. 111. — Ruble srebrne nowe ż. $104\frac{1}{2}$.— pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 108, pł. $107\frac{1}{2}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. Imperyały ż. 35 15, pł. 35.— Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. — 20frankowe ż. 35 8 pł. 35 —. Listy zast. pol. ż. $90\frac{1}{2}$ pł. 90. — Listy Zast. galic. ż. $93\frac{1}{6}$ pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski d. 9 kwietnia. Dukat holend. 6 złr. kr. 18.—Dukat ces. 6 złr. 24 kr. — Półimperyał ros. 11 złr. 5 kr. — Rubel ros 2 złr. 8 kr.— Talar pruski 2 złr. 4 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 32 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 10 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr.—.

Kurs wiedeński z d. 13 kwietnia. Metaliki $85\frac{1}{4}$.—Nowa pożycz. $76\frac{3}{4}$.--Akcye Banku wied. 1208.— Akcye kolei żel. półn. $223\frac{3}{4}$. Agio od złota $38\frac{3}{4}$, od srebra $34\frac{1}{4}$.—Oblig. uwoln. grunt. 84.

Kurs wrocławski z dnia 13 marca. Banknoty austr. $72\frac{2}{3}$ ż. — Banknoty pol. $89\frac{3}{4}$ ż. Listy zastawne polskie dawne $81\frac{3}{4}$ ż.— nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $98\frac{1}{4}$ ż. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $87\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląska 78 d.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 13 kwietnia.

ꝏ Zajęcie Serbii przez wojska austryackie staje się coraz prawdopodobniejszem i bliższem. Lord Clarendon oświadczył w parlamencie, że są w téj mierze explikacye w biegu. Tu mówią nawet, że przedmiot ten stanie się powodem do nowego protokółu. Ja sądzę, że jeśli Austrya uzna wejście do Serbii za potrzebne, uczyni to po wytłómaczeniu się dyplomatycznem, i jedynie w celu utrzymania polityki jaką Serbia sama już za zgodną ze swemi interesami uznała, i która z polityką Austryi zupełnie się zgadza.

Dowiadujemy się z Brukseli, że Francya i Anglia zawarły między sobą traktat odporno-zaczepny przeciw Rosyi. Korespondent *Indep. belge,* który jéj tę wiadomość przesłał z Paryża, powiada, że oba państwa pójdą *jusque au bout;* zdaje mi się, że łatwiéj to powiedzieć niż wykonać. W każdym razie dwie floty i 100,000 wojska na dopięcie takiego celu nie wystarczą.

Z nad Dunaju nic nowego. To tylko pewna że się Turcy chcą trzymać odpornie, oczekując zapewne na posiłki.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 6 kwietnia. Wyszedł ukaz cesarski do ministra wojny, którym rozporządzono ze względu na grożące państwu niebezpieczeństwo wojny, zamienienie czwartych zastępczych batalionów rezerwowych na czynne bataliony i natychmiastową formacyą dwóch bateryj rezerwowych dla każdego pojedynczego korpusu.

Kopenhaga 11 kwietnia. Cała załoga floty angielskiéj powołana jest na jutro rano na pokład, mając jutro na morze wypłynąć. Mówią, że najbliższym celem tego ruchu jest wyspa Gothland.

Londyn 11 kwietnia. Autentyczną jest rzeczą, że ruchomości sir Hamiltona Seymour przyaresztowane zostały w Petersburgu. Pruski poseł p. Bunsen został odwołany. Usposobienie umysłów jest tu dosyć przygnębione.

Turyn 12 kwietnia. Po znakomitéj mowie ministra Cavour, Senat zezwolił na proponowaną sprzedaż pewnéj części renty. Książę Monaco osadzony został wraz z swoim adjutantem w twierdzy Alessandryi.

Ateny 7 kwietnia. Rosyjski sekretarz legacyi Neklondoff przybył tu z notą rosyjskiego gabinetu do rządu greckiego. Przybył również ze Stambułu p. Metaxas. W Volo unieśli się Turcy na wiadomość o przejściu Dunaju przez Rosyan i znieważyli flagę francuzką nad konsulatem, przyczém i grecki konsulat został znieważony.

Z Konstantynopola nadeszły wiadomości z 3go b. m., z których dowiadujemy się, iż 31go marca okręt „Colomb" zawinął do Gallipoli z jenerałami Canrobert, Bosquet i Martinprey ze sztabem i 800 strzelcami. Za tym okrętem przybyło 6 innych okrętów z wojskiem. Poseł grecki p. Metaxas opuścił Stambuł 3go b. m. Poddanym greckim pozostawiono 15 dni czasu na załatwienie spraw swoich; przez ten czas opiekuje się niemi reprezentant Belgii. Floty połączone stoją w Warnie i krążą nad wybrzeżami Dobruczy i przy ujściu Dunaju. O starciu się flot połączonych z rosyjską, jak donosiły depesze marsylijskie, nic niedoniesiono przez Tryest.

Książę Paskiewicz spodziewany w Bukareszcie 15go. Według krążących tam pogłosek, Turcy opuścili Czernawodę, zburzywszy fortyfikacye. Rosyanie przysposabiają materyały mostowe przy ujściu Szylu, tudzież przy ujściu Aluty pod Ruszczukiem i pod Sylistryą.

Lord Westmoreland doręczył hr. Buol-Schauenstein notę angielską tyczącą się wypadków w Grecyi.

Francuzkie dzienniki przynoszą z teatru wojny wiadomość, że francuski pułkownik sztabu głównego Dieu, który znajdował się od kilku miesięcy na Wschodzie, zginął w rekonesansie przedsięwziętym z Kalafatu. Jestto bardzo dotkliwa strata dla Omera paszy, który niemal codziennie zasięgał rady pułkownika Dieu; ale jeszcze większa to strata dla armii ekspedycyjnéj, dla któréj doświadczenie obeznanego już z miejscowością i utalentowanego pułkownika, mogło być wielce pożyteczném.—Piszą również, iż pod Tulczą Sadik pasza został rozsiekanym, tymczasem skąd inąd donoszą, że Sadik przebywa w Widdyniu.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	332‴80	+ 4° 5	32 4	północny średni	pogoda z chmurami		+ 5°2	+ 0°3
„	10	334 48	+ 0° 3	92 7	ppnwschodni „	pogoda	koło przy księżycu		
13	6	336 00	— 2° 0	83 8	„ „	„	szron		
„	2	335 91	+ 2 6	46 2	ppnzachodni średni	pogoda z chmurami	śnieg drobny	+ 4 3	— 1 2
„	10	335 61	+ 0 0	97 5	północny słaby	pogoda	o 7éj śnieg		
14	6	335 80	— 1 8	97 1	„ „	pogoda z chmurami	szron		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni

(346) (Nadesłane).

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Kazimiérz Badeni.

Trzydziestego marca b. r. ponieśliśmy stratę tém dotkliwszą im mniéj spodziéwaną, stratę nietylko dom jeden lub grono rodziny i przyjaciół, ale śmiało rzec mogę, cały kraj obchodzącą. Zgasł w sile wieku mąż o którym pisząc, łatwo się obejść bez wszelkich pożyczanych ozdób wymowy, bez owych ogólników jakiemi tak często, dla braku rzeczywistych czynów i zasług, wypełniają się pośmiertne wspomnienia. Dla tego więc odważam się podać tu rodakom główne zarysy jego życia, bo miałem szczęście znać go dosyć, aby nie być posądzonym o niewiadomość, szacowałem go nadto, aby nie podejmować się tego z prawdziwą rozkoszą, a nie stałem z nim w żadnych takich stosunkach, które dają czasem sercu lub wdzięczności wziąść górę nad szczérą prawdą.

Kazimiérz Badeni urodził się w Warszawie roku 1792 z ojca *Stanisława* Sekretarza królewskiego i Rejenta kancellaryi koronnéj, z matki Katarzyny Stadnickiéj. Już od piérwszéj młodości otaczały go wzory cnót staropolskich, domowych i publicznych, jakiemi odznaczał się nietylko ojciec jego ale i stryj *Marcin*, Szambelan królewski, późniéj za Księstwa Warszawskiego Minister sprawiedliwości, wreszcie Senator Wojewoda. Świadczą współcześni, że ci dwaj bracia stanowili w każdym względzie jeden z rzadkich wyjątków od powszechnego w ów czas zepsucia, i że przymiotami rozumu i serca umieli sobie zaskarbić nietylko ogólne poważanie jako urzędnicy, ale i szczerą przyjaźń mężów najznakomitszych, zacnością swą i niepospolitém wykształceniem [1]).

Takie przykłady przy staranném wychowaniu, wpoiły wcześnie w Kazimiérza zamiłowanie wiary ojców, cnoty i pracy. Zaledwie skończył nauki na akademii Krakowskiéj, obrał sobie zawód publiczny w sądownictwie pod okiem stryja i został sędzią Trybunału w Krakowie. Ówczesne okoliczności, stosunki familijne i majątkowe, zmusiły go niebawem opuścić tę zaszczytną posadę, aby oddać się wyłącznie wiejskiemu gospodarstwu, w którym to zawodzie miał zająć miejsce jedno z piérwszych, i stać się wzorem dla tylu, co obejmując dobra, więcéj czasem o swych prawach i możności dogodzenia sobie we wszystkiém, jak o swych obowiązkach pamiętają. Inaczéj wyglądałby dzisiaj piękny ten i drogi nam kraj, gdyby wszyscy byli mieli zawsze równie jak Kazimiérz w powołaniu wiejskiego obywatela na oku nietylko względy osobiste, ale i powszechne, i z równą pracą i wytrwałością rozwijali te dary i zasoby, jakie Opatrzność w ziemi naszéj złożyła; gdyby własnemi dostatkami należycie użytemi i zastósowanemi, tworzyli tyleż pojedynczych ogniw wielkiego pasma ogólnéj pomyślności! Badeni nie zaniedbując żadnéj gałęzi gospodarstwa, doznawał widocznego błogosławieństwa téj ręki, co zawsze poczciwéj pracy błogosławi, a współobywatele chcąc nastręczyć całemu krajowi sposobność korzystania z jego światła i doświadczenia, obrali go już na sejmie roku 1818 Deputatem Stanowym i zatwierdzali go odtąd ciągle przez lat szesnaście na tym urzędzie który do roku 1834 z chlubą dla siebie a pożytkiem dla wszystkich piastował. Był też trzy razy w r. 1828, 1834 i 1844 sejmowym Komisarzem. Wspołecznie podjął się na usilne naleganie arcybiskupa Ankwicza i klasztoru Panien Benedyktynek lwowskich zadania nie łatwego, bo długich trudów znajomości rzeczy i ofiary czasu wymagającego. Majątek tego klasztoru podupadł był znacznie w skutek dłuższego zaniedbania, wioski podobne były do ruin, uciążliwe długi pozbawiły zakład ten zwykłych funduszów. Podniesienie go, odpowiednie urządzenie dóbr, i ustalenie całości, powierzono w r. 1825 Badeniemu, a błogie

[1]) **Któż nie czytał naprzykład w Pamiętnikach Fran. Karpińskiego (Poznań 1844, str. 114, 179), jak wiele ów zawdzięczał Marcinowi Badeniemu już około roku 1788, i jak zachował mu do końca życia tkliwą przyjaźń. Kto nie pamięta i pięknego wiérsza jego, do serdecznego tego przyjaciela, gdzie utyskując na dzielącą ich odległość i granicę tak śpiewa:**

„W jakże dalekiéj odemnie krainie
„Mieszkasz cnotliwy Badeni Marcinie
„Jabym żył dłużéj, żyjąc bliżéj Ciebie“ i t. d.
(Dzieła Karpińskiego, Warszawa 1830, str. 456).

Nierównie obszerniéj rozpisuje się nad obudwoma braćmi Antoni hrabia Stadnicki w ciekawych swych pamiętnikach dotąd w rękopiśmie u zacnego i uczonego syna jego Kazimiérza będących, który mi z nich następujący raczył udzielić wyjątek: „Był to mąż (mówi „o Stanisławie Badenim) wśród zepsutego dworu bogobojny. Nie „opuszczał nigdy Mszy św. i nie wstydził się tego. Okoliczność ta „zdaje się drobną na pozór, ale kto żył na dworze króla wolno„myślącego, kto sobie przypomni dążność wieku do wyszydzenia „religii i tę panującą modę: że choć niejeden, miał w gruncie serca „inne przekonanie, podzielał jednak śmieszki z drugiemi, ten łatwo „osądzi, że trzeba było pewnéj mocy ducha, aby się z tém nie „taić...... Był to mąż nieskazitelnego charakteru i obyczajów wzo„rowych. Używany od króla do prywatnéj w gabinecie jego polskiéj „korespondencyi, i od niego wielce szanowany, równie jak od „całéj królewskiéj familii, a w powszechności znany pod imieniem „*poczciwy Badeni.*“ Żona jego Stadnicka (a kobiety tego rodu „słynęły z dobrych obyczajów) przyniosła cnoty domowe wśród „domu popsutego, a odznaczała się grzecznością i przyjemnością „któréj wielki świat nowego dodał poloru. Tam poznałem całą „Warszawę uczęszczającą w dom ich, tam od codziennego gościa „Antoniego Dzieduszyckiego Pisarza Wielk. Litewsk. dowiedziałem „się wiele szczegółów tajnych względem Polski.“ Mówiąc także „wiele o Marcinie Badenim, nazywa go Stadnicki „mężem obdarzo„nym równie szlachetnym umysłem jak rzadkim dowcipem, tra„fnym rozsądkiem, szczęsliwym taktem i rzadką przenikliwością.

Kto zresztą bliższych pragnie szczegółów o życiu i zasługach tego wysokiego w trudnych czasach urzędnika, niech odczyta mówę, którą wygłosił na jego pogrzebie Kajetan Koźmian w obec całéj Warszawy.

ztąd wkrótce wynikające skutki spowodowały Rząd, że go najprzód w r. 1828 kuratorem tego klasztoru na lat trzy mianował, potém znów na drugie trzy lata zatwierdził. Dziewięcioletnie jego zabiegi i troski zostawiły nie zatarte ślady. — Swiadczą akta urzędowe duchownéj i politycznéj władzy i powtarzane dziękczynne uznania, że w przeciągu tego czasu wszelkie nawet przewyższył oczekiwania, że polepszona uprawa gruntów, podwoiła ich urodzajność, że klasztor przyszedł do nieznanych dawno przychodów, że wszystkie długi (a między temi około 4,000 złr. z funduszu akademickiego zaciągniętych) całkowicie umorzonych, że nakoniec wiele nowych gospodarskich budynków wystawiono, a inne chylące się do upadku, ponaprawiano.

Nic więc dziwnego, że gdy został wreszcie w r. 1834 uwolnionym od prac tak mozolnych a tak wspaniałomyślnie podjętych, otrzymał w należném zasług swych uznaniu krzyż orderu Leopolda. Lecz im więcéj dawał dowodów umiejętnéj gorliwości swéj dla powszechnego dobra, tém więcéj wyrywano go wszędzie i używano do udziału w najrozliczniejszych i najtrudniejszych sprawach.

I tak kiedy w r. 1832 Rząd chcąc dać większy popęd kierunkowi handlowemu i krajowemu przemysłowi, postanowił w tym celu aby do zwykłych urzędowych referentów przybrano po prowincyach mężów zaufania i doznanéj w zawodach tych biegłości z grona gospodarzów wiejskich, tudzież ze stanu kupieckiego i fabrykantów, którzyby komissyonalnie dążności te popiérali, zaproszono zaraz Badeniego do ustnych narad i do piśmiennych sprawozdań, głównie się na nim opiérając.

Na wszystkich sejmach gdy tylko wyznaczono komissye do roztrząsania jakich ważniejszych projektów, nie obeszła się żadna bez Kazimiérza, od r. 1836 godnością *Krajczego koronnego* zaszczyconego. Niepośledni brał udział w naradach mających na celu założenia Towarzystwa kredytowego, co tak błogie dla kraju przyniosło owoce, a kiedy w r. 1839 Sejmujące Stany, wybrały w obec oczekiwanego już zawiązania się tego zakładu i odpowiednio do jego ustaw *Sąd polubowny* dla roztrzygania sporów między Towarzystwém kredytowém a członkami jego zajść mogących, postanowiono Badeniego między najpiérwszymi.

Sejm r. 1843 zajął się założeniem niemniéj pożytecznéj kassy oszczędności. Nikt nie popiérał gorliwiéj jak Badeni zamysł ten, przyczynił się sam znacznym datkiem do utworzenia piérwotnego funduszu i został zaraz na piérwszém zgromadzeniu Wielkiego Wydziału (16 listopada 1843) obranym na jednego z kuratorów. Wylanie się jego dla rzeczy publicznéj jakby dla własnéj, które stanowiło wybitną cechę jego charakteru, i tu w szczególnie pięknem ukazało się świetle, a zjednało mu taką wdzięczność, że wybrano go 27 maja 1851 r. *Nadkuratorem Zastępcą* kassyoszczędności, powierzając mu tém samém najwyższy ster tego zakładu. Po trzech latach chciał dla wieku, słabości i innych mnogich zatrudnień wymówić się od tego ciężaru, ale uproszono go jednogłośnie na walném posiedzeniu 15 lutego 1854 odbytém, aby jeszcze przez lat sześć nie odmawiał obywatelskiego swego współdziałania i śmierć go na téj zaszczytnéj posadzie znalazła. Niemniéj czynnego członka i doradzcę miało zawsze w nim Towarzystwo gospodarskie. Lecz nie koniec na tém: poświęcał się Kazimiérz do ostatniéj także chwili, urządzaniu i pomyślności Instytutu dobro cierpiącéj ludzkości wyłącznie na celu mającego. Czcigodny a równie wiecznéj pamięci godny Obywatel Wincenty Skrzyński stworzył własnym nakładem Instytut ślepych we Lwowie, przeznaczywszy na to wielką część schedy zmarłego zawcześnie syna, po którego stracie przybrał sobie tym sposobem całe generacye nieszczęśliwych za własne dzieci i spadkobierców. Nie długo oglądał się za mężem, któremuby mógł z zupełném zaufaniem powierzyć ten szczep miłosierdzia nowo zasadzony, a starannego pielęgnowania wymagający. Oddał umiérając Badeniemu naczelny kierunek tego zakładu jako Dyrektorowi, a któż nie wié z jaką ojcowską i umiejętną pieczołowitością wywiązywał się Kazimiérz od r. 1849 z tego zadania? Coroczne egzamina wykazywały postęp i wzrost niezaprzeczony, i jeżeli dziś nikt pewnie nie wrócił z pogrzebu jego bez głębokiego wzruszenia, to najwięcéj łez wylały podobno te biédne oczy, którym nie było nigdy dano oglądać twarzy swego dobrodzieja, ta młodzież, co za jego staraniem nie będzie już ciężarem ani sobie ani społeczeństwu.

Tak to umiał mąż ten nie odżałowany oddawać się każdemu z licznych swych zajęć i obowiązków, jakgdyby ten jeden tylko miał przed sobą. Sądziłbyś, że w nim kilku było obywateli, bo zaprawdę starczył za kilku! Głęboki a praktyczny jego rozum, doświadczenie pracą i rozmyślaniem nabyte, były w nim źródłem pomysłów zawsze trafnych i często nowych sprawiały, że nie tylko objętość i cel każdéj rzeczy pewném okiem zmierzył i ogarnął, ale w wyborze środków doń prowadzących nigdy się nie omylił. Nie lenił się nigdy ani ociągał w działaniu, nie wzdrygał się przed żadną pracą, bo przekonał się nieraz, że zadowolnienie jest o tyle większe, im trudniejsze przebędą się zapory. A jeżeli sam działać nie mógł, to takich rad udzielił, takie wskazał drogi, że inni tylko rękę do dzieła przyłożyć potrzebowali. I tu właśnie daje się zastósować to, co niegdyś *Niemcewicz* powiedział na cześć stryja jego Marcina Badeniego, gdy kończąc jedgę z ładniejszych swych przypowieści, (wykazującą różnicę między błyskotkami a rzetelnym pożytkiem) wyznaje:

„Jam tylko rymy poskładał,
„Myśl podał grzeczny Badeni [2])“

bo jakże często mogliśmy powiedzieć: Zrobiło się to i owo, ale *myśl podał poczciwy, sumienny i zawsze na usługę rodaków gotowy Badeni!* A jeźli kiedy chodziło o sprawy publiczne, przyzwyczajono się mówić: „*potrzeba tu Badeniego*“ cóż dopiero rzec o interesach prywatnych, domowych, familijnych!... Czy zachodził spór i rozdwojenie w łonie jakiéj rodziny, lub między sąsiadami, mówiono: „*Zdajmy się na sąd Badeniego*“ Czy trzeba było układać działy, wymierzać słuszność: „*niech to zrobi Badeni*“ Czy chodziło o ratowanie domu w przykre uplątanego okoliczności, o podanie planu wydobycia go z długów, o urządzenie majątku, gospodarstwa: „*zaprośmy Badeniego*“! Dla wieluż-to rodzin stał się on duchem opiekuńczym, rozjemcą, wieleż-to rozerwanych węzłów znów spoił, wieluż osobom przywrócił spokój, wieluż ocalił honor, dobre imie, wieluż ze złéj drogi sprowadził?... Oj! nie będzie nigdy zbywać na podobnych potrzebach, lecz znajdzież się tak łatwo drugi Badeni? Bodaj czy nie powstała z tym opłakanym dniem 30 marca próżnia nie prędko wypełnić się mająca, próżnia, którą wszyscy długo czuć będziemy!...

Lecz gdzież-to czerpał człowiek ten tyle moralnéj siły? o cóż opierały się te nieocenione przymioty rozumu i serca? Zaprawdę! mocną musiała być ta podstawa, kiedy przez lat pięćdziesiąt nietylko nigdy z prawéj drogi zboczyć nie dopuściła, ale jeszcze i bliźnim i krajowi tyle przysług wyrządzić dała! A możeż co na świecie użyczyć równéj siły i stałości, jak wiara ojców naszych, jak oświecona i serdeczna religijność? Na niéj on stał mocno, z jéj wnętrza czerpał jak z głębokiéj, a zawsze świeżéj i czystéj krynicy swe myśli, uczucia i czyny. Nieraz on powtarzał: „Ludzie sądzą, że ja „wszystko co mam, rozumowi memu i pracy zawdzięczam; „a ja tylko modlić się umiem! nie moja mądrość, ale łaska „boska kierowała życiem mojém!...

Co dzień wstawszy przed świtem, i w wieczór, poświęcał czas nie mały na oddanie stworzycielowi swemu hołdów wdzięczności i uwielbienia, na rozmyślanie prawd wiecznych i na roztrząsanie własnego sumnienia: i często mawiał: „że te chwile są dlań najszczęśliwsze w życiu!“ Wypełniając najściśléj wszystkie przepisy kościoła, nie opuszczając nigdy Mszy św., uczęszczając do śś. Sakramentów, miał prócz tego zwyczaj przed każdą ważniejszą sprawą prosić Boga w Jego świątyni o pomoc, i oświecenie, a w ostatnich dziesięciu latach życia, był codzień przy św. ofierze i gotował się do niéj z taką skruchą i gorącością ducha, że dość było widzieć go modlącego się, aby uwierzyć w pobożność i cnotę. Tak przyzwyczajono się widzieć go zawsze o téj saméj godzinie w tymże domu bożym, że nawet miejsce, które nieodmiennie zajmował, „*miejscem Badeniego*“ przezwano. Postrzegano, jak dojeżdżając do którego z majątków własnych, lub pieczy jego powierzonych, modlił się w pojeździe, a zapytany o to, odpowiadał: że „prosi Boga aby go ustrzegł od jakiego „przewinienia pośród trudów i roztargnień gospodarskich“.

Potrzebaż teraz rozwodzić się széroko nad tém, że taki Chrześcianin był najlepszym z małżonków i ojców, że dzieci swe wzorowo wychował. Ta zgoda jego, ten sojusz z Bogiem i ludźmi odbijał się na jego wypogodzoném zawsze i uprzejmém obliczu, w téj słodyczy domowego i sąsiedzkiego pożycia, w téj cierpliwości pośród trudów i przeciwności, w téj rzadkiéj czystości obyczajów, w téj uczciwości i bezinteresowności w sprawach majątkowych, w téj szlachetnéj prostocie i skromności we wszystkiém; w téj oszczędności, co przysparzając mu zasobów, nie przeszkadzała bynajmniéj licznym miłosiernym uczynkom i wydatkom na cele dobroczynne. Że oszczędzał miłość własną potrzebnych, a próżnéj nie szukał chwały, wiele takich jego uczynków ukryło się przed okiem ludzkiém: wszystkie nie mogły jednak zostać tajnémi. Tak wiem, między innémi, że jego hojnemu wsparciu zawdzięcza pewne wielkie pożyteczne dzieło swe ogłoszenie; wiem: jak raz widząc w kościele płaczącego podupadłego rzemieślnika, sam go o przyczynę smutku zapytał, a dowiedziawszy się że zbieg nieszczęśliwych okoliczności potrącił go w niemożność zarobku, udzielił mu wsparcie tak wspaniałe, że postawił od razu na nogi pracowitego ojca rodziny. Jako człowiek szczęśliwy, któremu tak dziwnie powodziło się w każdéj rzeczy, mógł mieć i miał Kazimierz nie mało zazdrosnych, ale jako mąż nieskazitelny i prawdziwy Chrześcianin, nie mógł mieć i nie miał, przynajmniéj z własnéj winy, żadnego nieprzyjaciela. Niezawadzi zresztą napomknąć i o tém, że pożyczając nieraz potrzebnym i współobywatelom znaczne summy, przestawał zawsze na prawnéj prowizyi, bo słusznie poczytywał każdą większą korzyść (według praw boskich i ludzkich) za lichwę, którą się jako uczciwy człowiek brzydził i niegodną siebie poczytywał. Rzecz tak prosta i rozumiejąca się sama przez się, iż nie przywodzę jéj tu na jego pochwałę, ale niestety! dla przykładu tak u nas potrzebnego....

Ten co w każdym swym kroku miał cel i Boga przed oczyma, nie mógł zapomnieć o kresie całego bytu naszego, o owéj chwili, co zamykając tę krótką wędrówkę, otwiera bramy wieczności. Gotując się do niéj zawsze, zasłużył sobie na śmierć godną *sprawiedliwego*. Przyszłać ona wprawdzie *nagle*, lecz nie była *niespodziewaną*; a Bóg oszczędził mu

[2]) **Obacz jego „Bajki i Powieści, Warszawa 1820, T. 2 str. 91–93 „*Trzewiki.*“**

tylko wiele boleści, oszczędził chwil rozdzierających, które zwykły towarzyszyć ostatniemu rozstaniu. Nie widział też czcigodnéj swéj małżonki, nie patrzył na dzieci nieutulone w żalu, na smutek licznych przyjaciół i domowników... Będąc zawsze *dobrym i przezornym gospodarzem*, byłnim i w ostatnich dniach życia, bo czując wzmagającą się chorobę, powiedział, że chce przygotować się do zgonu, a gdy otaczająca go rodzina przypisywała to raczéj znanéj jego bogomyślności, jak grożącemu istotnie bliskiemu niebezpieczeństwu, on poszedł odprawić spowiedź z całego życia, zasilił się chlebem niebieskim na drogę wieczności, i z wypogodzoném obliczém, ze spokojném sercem, przyjął w parę dni potém tego niewidomego, a tak strasznego dla innych gościa!..

Pogrzebowy jego obchód pokazał, jak go ceniono. Łatwiéjby powiedzieć kto na nim nie był, jak zliczyć wszystkich, co z nieudanym żalem mieli udział w żałobnym obrzędzie. Przewodniczył mu sam Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, otoczony gronem Kapituły i Duchowieństwa swieckiego i zakonnego. Najdostojniejszy Arcyksiążę wynurzywszy listownie swe wysokie współczucie zacnéj rodzinie zmarłego, raczył dla uczczenia ostatniéj oddanéj mu przysługi, najpierwszych swych dworzan posłać. Dostojny Namiestnik tych królestw, pokazał swą obecnością, że to jest strata krajowa; a Wysokie Urzędy i Obywatelstwo wiejskie i miejskie po największéj części żałobne przybrały oznaki, jakby dla krewnego i członka jednéj rodziny. I wyście okrążali tę drogą trumnę osierociałe dzieci osierociałego zakładu, które za rękę było trzeba prowadzić, bo i on was prowadził za rękę, a ta ręka już skostniała!...

Poszedł do Pana spracowany wierny robotnik — zostawiając przykłady godne naśladowania, i mamy nadzieję, nie bezowocne!

Lwów 9 kwietnia 1854 r.

Maurycy Dzieduszycki.

URZĘDOWE.

N. 7520. **Kundmachung** (326—1-3)

Bei der am 1ten April 1854 vorgenommenen 255ten (73ten Ergänzung-) Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie N. 107 gezogen worden. Diese Serie enthält Banko-Obligationen a $2\frac{1}{2}$% mit dem Nummeren 98,802 bis 100,032 im Gesammtkapitalsbetrage von 1,014 446 fl. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 25,361 fl. 9 xr.

Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des a. h. Patentes v. 21. März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Cm. verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Dies wird zu Folge Weisung des hohen Finanz Ministeriums v. 1. M. Z. 6117 l. M. zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 6ten April 1854.

Franz Graf Mercandin
k. k. Landespräsident.

Obwieszczenie

Przy odbytem w dniu 1 kwietnia 1854 r. 255m (73m uzupełniającem) losowaniu dawniejszego długu państwa, wyciągnięta została Serya N. 107. Serya ta obejmuje obligacye Banku $2\frac{1}{2}$ procentowe z numerami 98,802 do 100,032 w łącznéj summie kapitalnéj złr. 1.014,446 i w kwocie procentowéj według zniżonéj stopy 25,361 złr. 9 kr.

Obligacye powyższe wedle przepisów najwyższego patentu z dnia 21 marca 1818 wymienione zostaną na nowe do pierwotnéj stopy procentowéj w monecie konwencyjnéj uprocentowane obligacye długu państwa.

Co niniejszém w skutek polecenia Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 1 b. m. N. 6117 do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 6go kwietnia 1854.

Franciszek Hrabia Mercandin
Prezydent c. k. Rządu krajowego.

(327-1-3) **Kundmachung.**

[N. 7121.] Bei der am 1. April l. J. vorgenommener zweiten Verloosung der aus der Einlösung der lombardisch-venetianischen Eisenbahn vom Mailand nach Venedig entstandenen Staatsschuldverschreibungen und Anweisungen, ist die Serie E gezogen worden, in welcher alle mit diesem Buchstaben bezeichneten Obligationen enthalten sind.

Dies wird zufolge Weisung des h. Finanzministeriums vom 1. l. Mts. Z 6118 F. M. mit dem Beifügen zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die Rückzahlung der verloosten Obligationen am 1. April 1855 bei der Universal Staatsschuldenkasse in Wien erfolgt, und hiebei zugleich die Vergütung der auf denselben am Rückzahlungstage noch aushaftenden Zinsen gegen Beibringung der entsprechenden Coupons geleistet wird, dass jedoch bei Zurückzahlung des Capitals alle Coupons, welche bis zu dem zur Capitals-Rückzahlung bestimmten Tage noch nicht fällig sind, beigebracht, oder im vollen Neue werthe ersetzt werden müssen.

Krakau 6ten April 1854.

Franz Graf *Mercandin* k.k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

Przy odbytem w dniu 1 kwietnia b. r. drugiem losowaniu zapisów długu państwa i asygnatów z zakupienia kolei żelaznéj lombardzko-weneckiéj z Medyolanu do Wenecyi powstałych, wyciągniętą została serya E w któréj wszystkie literą tą oznaczone obligacye się mieszczą.

Co niniejszém w skutek rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 1go b. m. Nro 6118 do powszechnéj podaje się wiadomości z tém dołożeniem, że zwrot wypłaty wylosowanych obligacyj w dniu 1 kwietnia 1855 r., w kasie uniwersalnéj długów państwa w Wiedniu nastąpi, i przy téj sposobności równocześnie wynagrodzenie procentów na tychże obligacyach w dniu zwrotu wypłaty jeszcze zalegających za złożeniem odpowiednich kuponów uskutecznione zostanie, jednakże przy zwróceniu kapitału wyznaczonego jeszcze, lub w całkowitéj wartości zwrócone być muszą. — Kraków d. 6 kwietnia 1854 r.

Franciszek hrabia *Mercandin*
Prezydent c. k. Rządu krajowego.

N. 4610. **Kundmachung.** (310)

In Folge hohen Gubernial Commissions Verordnung vom 28ten März 1854 Z. 6643, sind für das hierortige Kriminal Strafhaus folgende Bekleidungs- Bett- und sonstige Einrichtungsstücke bis 20 April 1854 zu liefern, als:

540 Wiener Ellen Leinwand für 108 Hemden
150 „ „ „ 100 Handtücher
270 „ „ Zwilichleinwand zu Jacken
216 „ „ „ „ Sommerhosen
600 „ „ Hanfleinwand zu Strohsäcke
480 „ „ Tuch zu Kotzen
21 Stück Schäffeln
30 Zentner Stroh
1 Gefäss zur Aufnahme der Speisen.
10 Stück Leibstühle nach bestehenden Muster.
14 Stück Vorhängschlösser.

Für diese Lieferung wird am 11ten April l. J. in der Kreisamts Kanzlei die öffentliche Lizitazion abgehalten werden, und dieses hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Vom k. k. Kreisamte.

Krakau den 1ten April 1854.

Ad Nr. 6755. **Kundmachung** (333—1-3)

der Krakauer k. k. Gubernial-Kommission, das Regulativ für die Baugewerbe betreffend.

Zu Folge Weisung des hohen Ministeriums für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten vom 21. März Z. 1854 6861 H tritt im Verwaltungsgebiete Krakau ein neues Regulativ über die Baugewerbe ins Leben, welches im Anschlusse mit nachstehenden Bemerkungen zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird, und zwar:

a) Die im Grossherzogthume Krakau nach den jetzt geltenden Gesetzen erreichte Grossjährigkeit, wird durch die vorliegende Vorschrift §. 2 zwar nicht aufgehoben, es hat jedoch in Betreff der zu bewilligenden Ausübung eines Baugewerbes die Minderjährigkeit bis zum vollstreckten vier und zwanzigsten Jahre in gleicher Weise fortzudauern, wie dies in Hinsicht auf die Schliessung der Ehe mit dem kaiserlichen Patente vom 23. März 1852 Art. IV angeordnet wurde.

b) Unter der in dem gegenwärtigen Regulativ erwähten Landesbau-Direction ist die für das Verwaltungsgebiet Krakau, d. i. für die sieben westlichen Kreise Galiziens demnächst zu errichtende Landesbau-Direktion zu verstehen.

c) Vor Errichtung dieser Behörde sind die Gesuche um Vornahme der Prüfung zur Befähigung für Baugewerbe in den Kreisen Wadowice, Bochnia, Sandec, Jasło, Tarnów und Rzeszów an die Landesbau-Direktion in Lemberg, im Krakauer Kreise aber an die k. k. Baugeschäftsleitung hier-selbst zu richten.

Krakau am 3. April 1854.

Franz Graf Mercandin,
k. k. Landespräsident.

Regulativ
für die Baugewerbe.

§. 1.

Die behördliche Conzession zur selbstständigen Ausübung der Gewerbe der Baumeister (Maurermeister), Zimmermeister und Steinmetze wird nur nach Erfüllung der durch diese Vorschrift bestimmten Vorbedingungen verliehen werden.

§. 2.

Diese Bedingungen sind:

a) der Vollgenuss der bürgerlichen Rechte, insbesondere die phisiche Grossjährigkeit in Folge des zurückgelegten 24ten Lebensjahres, oder die Grossjährigkeits-Erklärung von Seite der Behörde;

b) ein unbescholtener Lebenswandel;

c) die erforderliche gewerbliche Befähigung.

Diese Befähigung wird in der Regel nachgewiesen:

1. durch Zeugnisse über die ordentliche wenigstens dreijährige Verwendung bei dem Gewerbe in der Eigenschaft eines Gesellen, worunter zur Erlangung eines Bau-oder Maurermeister-Gewerbsrechtes wenigstens zwei Jahre in der Stellung eines Polirs zugebracht sein müssen;

2. durch die Ablegung einer theoretischen und praktischen Prüfung. Diese Prüfung wird für jene Bewerber, welche ihr Gewerbe in der Hauptstadt des Landes auszuüben beabsichtigen, bei der Landesbau-Direktion, für jene Bewerber, welche ihr Gewerbe ausserhalb der Hauptstadt auszuüben beabsichtigen, entweder bei der Landesbau-Direktion oder vor einem hiezu von letzterer am geeigneten Orte von Fall zu Fall zu delegirenden Kreisbauingenieur vorgenommen.

§. 3.

Das Ansuchen wegen Vornahme der Prüfung ist unter Anschluss aller Dokumente stets an die Landesbau-Direktion zu richten, welche die Bewilligung zur Ablegung der Prüfung, wenn die Erfodernisse nachgewiesen sind, mit thunlicher Beschleinigung ertheilt, und die Zeit und den Ort derselben bestimmt.

§. 4.

Die Prüfung erfolgt, sie möge vor der Landesbau-Direktion oder einem delegirten Kreisbau-Ingenieur vorgenommen werden, stets unter Beiziehung zweier, von der betreffenden Gewerbsbehörde zu bestimmenden Meister des gleichen, oder in deren Ermanglung verwandter Gewerbe.

§. 5.

Die Entwerfung der Prüfungsfragen und praktischen Aufgaben ist der Landesbau-Direktion vorbehalten, und solche werden, falls die Prüfung vor einem delegirten Kreisingenieur geschieht, letzterem von der Landesbau-Direktion versiegelt zugesendet, und erst in Gegenwart der Kommission eröffnet.

§. 6.

Die Prüfungen bestehen in der Beantwortung mehrerer mündlichen Fragen und in der mittels Zeichnungen und Berechnungen zu bewirkenden Lösung praktischer Aufgaben.

Diese Fragen und Aufgaben sollen derart eingerichtet werden, dass sie das theoretische Wissen des Prüflings und die praktische Anwendung der Theorie auf gegebene Fälle, endlich die erforderliche Kenntniss der bau-und feuerpolizeilichen Vorschriften in seinem Gewerbszweige sicherstellen, wobei jedoch stets der Unterschied der Anforderungen welche an jene, welche ein Bau-Gewerbe in den Hauptstädten der Kronländer, und jene, welche dieses nur an Orten ausserhalb der Hauptstädte oder auf dem Lande zu treiben beabsichtigen, Stadt-und Landbaumeister-Zimmermeister-Steinmetze) gestellt werden müssen, in's Auge zu fassen ist.

§. 7.

Über die vorgenommene Prüfung ist ein genaues Protokoll aufzunehmen, und von den Anwesenden zu fertigen. Das Prüfungsresultat zu beurtheilen und das entsprechende Zeugniss auszustellen, steht stets der Landesbau-Direktion zu. An diese sind daher von den delegirten Kommissionen die Prüfungsprotokolle gutächtlich einzusenden.

§. 8.

Die Diespensen von Ablegung der Prüfungen zu ertheilen, ist dem Handels-Ministerium vorbehalten.

§. 9.

Die Verleihung der baugewerblichen Meisterrechte oder Baugewerbs-Konzessionen bleibt den ordentlichen Gewerbsbehörden vorbehalten.

§. 10.

Jene Baumeister, Zimmermeister, Steinmetze, welche die Prüfung als Stadtmeister abgelegt haben, sind im ganzen Umfange des Kronlandes, jene, welche die Prüfung als Landmeister abgelegt haben, in ganzen Kronlande mit Ausnahme der Hauptstadt zur Ausübung ihres Gewerbes berechtigt.

Bauarbeiten, welche von landesfürstlichen Baubehörden geleitet werden, können jedoch auch in Hauptstädten von Landmeistern übernommen werden.

§. 11.

Der vereinigte Besitz der verschiedenen Baugewerbe ist gestattet, sobald für jedes dieser Gewerbe, nach Nachweisung der Befähigung, das Befugniss im ordentlichen Wege erwirkt wird.

§. 12.

Die legal bestehenden Zünfte und Jnnungen, Confraternitäten u. s. w. der Baugewerbe bleiben durch diese Vorschrift unberührt, insoferne sie derselben nicht ausdrücklich zuwider laufen. Die Bestimmungen der Zunftordnungen wegen Ablegung eines Meisterstückes vor der Jnnung, so wie alle jene Bestimmungen, welche auf eine monopolistische Bevorrechtigung hinzielen, oder der zeitgemässen gewerblichen Ausbildung im Wege stehen, sind als abgeschafft zu betrachten.

Die sonstigen allgemeinen Gewerbsvorschriften bleiben, insoferne sie durch dieses Regulativ keine Änderung erhalten, auch bezüglich der Baugewerbe in Geltung.

§. 13.

Die Architekten gehören in die Cathegorie der freien Künstler, und sind als solche zu Bauführungen nicht berechtigt.

Obwieszczenie
C. k. Kommissyi Gubernialnéj, tyczące się urządzenia rzemiosł budów dotyczących.

W skutek rozporządzenia wysokiego C. k. Ministerium Handlu, przemysłu i budów publicznych pod dniem 21 marca 1854 roku do Nru 6861 H. wydanego, zaprowadzone zostaje w okręgu rządowym Krakowskim nowe urządzenie rzemiosł budów dotyczących, które w załączeniu z następującemi uwagami do powszechnéj wiadomości podaje zostane, a mianowicie:

a) Osiągnięta w Wielkiém Księstwie Krakowskiém według obecnie istniejących przepisów pełnoletność, nie zostaje wprawdzie przez niniejszy przepis §. 2 zniesiona, lecz co do zezwolić się mającego wykonania rzemiosła budów dotyczącego, małoletność powinna trwać do skończonych dwudziestu czterech lat, tak jak to pod względem zawierania związków małżeńskich Cesarskim patentem z dnia 23 marca 1852 artykuł IV rozporządzoném zostało.

b) Przez wzmiankowaną w niniejszém urządzeniu Dyrekcyą krajową Budownictwa, ma się rozumieć zaprowadzić się mająca dla okręgu rządowego Krakowskiego, tojest dla siedmiu zachodnich obwodów Galicyi Dyrekcya krajowa budownictwa.

c) Przed zaprowadzeniem powyższéj Władzy, podania o przedsięwzięcie egzaminu w celu uzyskania świadectwa uzdatnienia do prowadzenia rzemiosła budów dotyczącego w obwodach Wadowickim, Bocheńskim, Sandeckim, Jasielskim, Tarnowskim i Rzeszowskim, mają być czynione do krajowéj Dyrekcyi budownictwa we Lwowie, w obwodzie Krakowskim, zaś do C. k. zarządu budownictwa w Krakowie.

Kraków dnia 3 kwietnia 1854 r.

Franciszek Hrabia *Mercandin,*
Prezydent C. k. Rządu krajowego.

Urządzenie
rzemiosł do budownictwa odnoszących się.

§. 1.

Konsens na samoistne wykonywanie rzemiosł, odnoszących się do majsteryi budownictwa (murarstwa) ciesielstwa i kamieniarstwa, jedynie po dopełnieniu warunków niniejszemi przepisami wskazanych, przez właściwą władzę udzielony będzie.

§. 2.

Warunki te są:

a) używanie praw cywilnych, w szczególności fizyczna pełnoletność w skutek skończenia 24 lat życia, lub uznanie pełnoletności ze strony Zwierzchności;

b) nieskazitelne prowadzenie się;

c) potrzebne do rzemiosła uzdatnienie.

Uzdatnienie to w regule udowodnione będzie:

1. Świadectwami z porządnego przynajmniéj trzechletniego wyuczenia się rzemiosła, i przynajmniéj z sześcioletniéj praktyki przy rzemiośle w charakterze czeladnika, a nadto dla uzyskania prawa do prowadzenia rzemiosła jako majster budowniczy lub murarz świadectwem, że przynajmniéj przez dwa lata w charakterze podmajstrzego pracował.

2. Złożeniem teoretycznego i praktycznego egzaminu. Egzamin ten z kandydatami, którzy rzemiosło swoje w mieście stołeczném kraju wykonywać zamierzają, odbywać się będzie w Dyrekcyi krajowéj budownictwa; z kandydatami zaś, którzy rzemiosło swoje poza obrębem stołecznego miasta prowadzić zamierzają, w Dyrekcyi krajowéj budownictwa, lub przed inżynierem obwodowym, przez rzeczoną Dyrekcyą w zachodzącym przypadku, w miejscu właściwém delegować się mającym.

§. 3.

Prośba o przedsięwzięcie egzaminu, ma być przy dołączeniu wszystkich dokumentów do krajowéj Dyrekcyi budownictwa podana, która pozwolenie do złożenia egzaminu, jeżeli potrzebne dowody złożone zostały, jak najśpieszniéj udziela i czas i miejsce do tegoż oznacza.

§. 4.

Egzamin bądź przed krajową Dyrekcyą budownictwa, bądź przed delegowanym inżynierem obwodowym, odbywać się będzie zawsze w obecności dwóch przez dotyczącą zwierzchność rzemieślniczą wyznaczyć się mających majstrów tego samego, lub w braku takowego spokrewnionego rzemiosła.

§. 5.

Ułożenie pytań do egzaminu i praktycznych zadań, do krajowéj Dyrekcyi budownictwa należy, i takowe w razie, jeżeli egzamin przed delegowanym inżynierem odbywa się, temuż z krajowéj Dyrekcyi budownictwa opieczętowane nadesłane i dopiéro w obecności Kommissyi rozpieczętowane będą.

§. 6.

Egzamina stanowią odpowiedzi na kilka ustnych pytań, i rozwiązanie zadań praktycznych przez rysunki i obrachowania uskutecznić się mające.

Pytania i zadania powyższe winny być tak ułożone, aby wykazywały znajomość teoryi przez składającego egzamin i praktyczne zastósowanie teoryi, w podanych przypadkach, nakoniec potrzebną znajomość przepisów policyjno-budowniczych i ogniowych co do swéj gałęzi rzemiosła, przyczém jednak zawsze należy mieć na uwadze różnicę co do wymagań od tych, którzy rzemiosło do budów odnoszące się w miastach stołecznych krajów koronnych, a tych, którzy takowe tylko w miejscach poza obrębem miast stołecznych, lub na wsi prowadzić zamierzają (majstrowie murarscy, ciesielscy, kamieniarscy, miejscy i wiejscy).

§. 7.

Odbytego egzaminu winien być dokładny protokół spisany i przez obecnych podpisany. Ocenienie rezultatu egzaminu i wydanie odpowiedniego świadectwa, do krajowéj Dyrekcyi budownictwa należy. Do niéj więc Komisye delegowane przy dołączeniu swéj opinii protokóły egzaminacyjne przesyłać winny.

§. 8.

Udzielenie uwolnienia od składania egzaminów pozostawione jest c. k. Ministerstwu Handlu.

§. 9.

Udzielanie prawa majsterstwa na rzemiosła budowlane lub konsensów na prowadzenie tychże, pozostawia się Władzom, którym rzemiosła te są poddane.

§. 10.

Murarze, cieśle, kamieniarze, którzy egzamin jako majstrowie miejscy złożyli, mają prawo rzemiosło swoje prowadzić w całéj przestrzeni kraju koronnego, ci zaś, którzy egzamin na majstrów wiejskich odbyli, w całym kraju koronnym, z wyjątkiem miasta stołecznego, jednakże roboty budowlane, pod kierunkiem Władz rządowego budownictwa zostające, mogą i w miastach stołecznych przez majstrów wiejskich być przedsiębrane.

§. 11.

Łączne posiadanie różnych rzemiosł do budów odnoszących się jest dozwolone, skoro na każde z tychże rzemiosł uzdatnienia, konsens na właściwéj drodze uzyskany zostanie.

§. 12.

Istniejące legalnie cechy, bractwa i t. d. rzemiosł budów dotyczących pozostają przez niniejszy przepis nienaruszone, o ile temuż przeciwne nie są. Przepisy ordynacyj cechowych, względem złożenia cechowi dzieła mistrzowskiego (Meisterstück), tudzież wszystkie do monopolistycznego uprawnienia dążące, lub wykształceniu się w przepisanym czasie w rzemiośle na zawadzie stojące przepisy, winny być jako zniesione uważane.

Wszystkie inne ogólne przepisy rzemiosł dotyczące o ile przez niniejsze urządzenie zmianie nie ulegają, równie i co do rzemiosł budów dotyczących nadal w swéj mocy pozostają.

§. 13.

Architekci należą do kategoryj wyzwolonych artystów i jako tacy prawa do prowadzenia budów nie mają.

---

(285) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 5831.] Die nachfolgende von der Danziger Kreisregierung entlassene Polizeiverordnung vom 6. März d. J. welche aus Anlass der vorgeschnittener Bauten an der grossen Weichselbrücke bei Dirschau, einige günstigere Abänderungen der vorjährigen Verfügungen über die von den Strommschiffahrern auf diesem Punkte zu beobachtenden Vorsichtsmassregeln eintreten lässt, wird mit Beziehung auf die Kundmachung vom 9. October v. J. Z. 18,344 zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau 18. März 1854.

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident.

Bekantmachung Polizei Verordnung.

Unter Aufhebung unserer Bekantmachung vom 26 Februar v. J. (Amtsblatt pro 1853 S. 62) bringen wir in betreff der Schiffahrt durch die Brücken bei Dirschau auf Grund des Gesetzes über die Polizei Verwaltung v. 11. März 1850 (Gesetz Samlung pro 1850 S. 265 etc.) zur genauen Beachtung nunmehr folgende Anordnungen zur allgemeinen Kentniss:

1) Die Darchfluss Oefaung zwischen dem linkseitigen Landpfeiler und dem erster Mittelpfeiler von 386 Fuss Breite bleibt wegen des fortgesetzten Transportes der Baumaterialien von dem Werkplatze nach diesem Mittelpfeiler gänzlich gespert, so dass für die Schiffart nur die Oefaung zwischen dem ersten und zweiten Mittelpfeiler von 368 Fuss Weite benutzt werden darf.

2) Alle die Weichsel hinabfahrenden Schiffsgefässe müssen das Hintertheil Stromabwärts gerichtet, sakend mittelst ihrer Anker und Taue durch die Schifbrücke deren Durchlass in der Mitte derselben angebracht sein wird und durch die in Bau begriffene massive Brücke zwischen dem ersten und 2ten Mittelpfeiler fahren und sich bestreben möglichst der Mitte des zwischen diesen Pfeilern verbleibenden Raumes zu halten. Erst wenn die Schiffsgefässe den beiden Pfeilerbauten ganz vorbei gefahren sind, können sie die Anker wieder aufnehmen. Die Bezetzung jedes über 15 Lasten grossen Kahns, oder anderen Stromfahrzugs muss mindestens aus 3 Mann und bei höheren Wasserständen aus 5 bis 6 Mann bestehen.

3) Galler und Holztraften, wenn dieselben nach dem Gutrechtem des Brückenmeisters mit hinreichender Manschaft versehen sind, können durch den Durchlass der Schiffbrücke und durch die Brückenöffaung zwischen dem ersten und 2ten Mittelpfeiler rudern ohne einer Leine zu bedürfen.

4) Dampfschiffe müssen den zwischen den Pfeilerbauten vorgeschriebenen Weg gleichfalls einhalten und bei der Thalfahrt eben so wohl als andere Schiffsgefässe denselben sackend zurücklegen, sind aber nicht verbunden dabei ein Tau zur Führung anzuwenden, wenn durch die Kraft der Dampfmaschine die erforderliche Sicherheit der Fahrt erreicht wird.

5) Den gleichen Weg haben bei der Bergfahrt alle Schiffsgefässe zu nehmen.

6) Wer dieser Anordnung zuwiderhandelt, verfällt in eine Polizei Strafe von 5 bis 10 Reichsthaler vorbehaltlich des Ersatzes für die dem Brückenbau etwa zugefügten Schäden und Nachtheile.

Danzig dem 6. März 1854.

K. Regierung Abth. des Innern.

---

(285)
Ner 5831. **Obwieszczenie.** (2-3)

Poniżéj zamieszczone rozporządzenie policyjne Urzędu obwodowego w Gdańsku z dnia 6go marca b. r., zwalniające z powodu kończących się robót około budowy wielkiego mostu na Wiśle pod Dirschau, niektóre przeszłoroczne dla statkarzy wydane rozporządzenia ostrożności, odnośnie do obwieszczenia z dnia 9 października r. z. Nr. 18,344 podaje się do powszechnéj wiadomości.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

W Krakowie dnia 18go marca 1854 r.

Franciszek hr. *Mercandin*,
Prezydent ces. król. Rządu Krajowego.

Rozporządzenie policyjne.

Przy wniesieniu obwieszczenia naszego z dnia 26go lutego r. z. (Dziennik Rządowy z r. 1853 strona 62), podajemy do powszechnéj wiadomości dla ścisłego zastósowania się następujące rozporządzenia, tyczące się żeglugi przez mosty pod Dirschau na zasadzie ustawy o administracyi policyjnéj z dnia 11 marca 1850 r. (zbiór ustaw z roku 1850 strona 265 etc.).

1) Przepust pomiędzy słupem granicznym po lewéj stronie położonym i pierwszym słupem środkowym 386 stóp szerokości mający, z powodu dalszego przewozu materyałów budowlanych z miejsca budowy ku temu słupowi środkowemu, pozostaje zupełnie zamknięty, tak, że dla żeglugi tylko otwór pomiędzy pierwszym i drugim słupem środkowym 368 stóp szerokości trzymający użytym być ma.

2) Wszystkie statki Wisłą za wodą płynące, mając skierowaną tylną część statku z pędem wody, powinny być puszczone o saméj sile wody przy pomocy kotwic i lin przez most łyżwowy mający w środku urządzony przepust, i przez budujący się stały most pomiędzy 1m i 2m środkowym filarem, przyczém starać się należy, by ile możności trzymać się miejsca środkowego pomiędzy temi słupami. Dopiéro gdy statki miejsca budowy obu filarów minęły, mogą znowu kotwicę wznieść. Osada każdéj nad 15 łaszt (Laster) trzymającéj łodzi lub innego statku, ma się składać najmniéj z 3, przy większéj wysokości wody zaś z 5ciu do 6ciu ludzi.

3) Galary i tratwy, jeżeli według opinii budowniczego mostowego dostateczną liczbą ludzi są zaopatrzone, mogą przepust mostu łyżwowego i otwór mostu pomiędzy pierwszym i drugim środkowym filarem bez pomocy liny przepływać.

4) Statki parowe równie obowiązane są trzymać się drogi pomiędzy budową filarów wyznaczonéj, i powinny takową płynąć z wodą tak samo jak i inne statki o saméj sile wody przy pomocy kotwic i lin; nie są jednak obowiązane do kierowania używać liny, jeżli przez siłę maszyny parowéj potrzebne bezpieczeństwo żeglugi osiągnąć się da.

5) Tejże saméj drogi mają się trzymać wszystkie statki pod wodę płynące.

6) Ktoby przeciw niniejszym przepisom wykroczył, ulega karze od 5ciu do 10ciu talarów, z zastrzeżeniem zwrotu szkód i strat w budowie mostu zrządzić się mogących.

Gdańsk dnia 6 marca 1854.

Królewski Rząd. Wydział spraw wewnętrznych.

N. 5537. **OBWIESZCZENIE.** (289—2-3)

Celem prowizorycznego obsadzenia posady nauczyciela we wsi Libiąż Wielki, w obwodzie Krakowskim położonéj, do któréj przywiązana jest pensya roczna złr. 100 m. k., 2 morgi gruntu i bezpłatne pomieszkanie, rozpisuje się niniejszém konkurs. Ubiegający się o powyższą posadę, mają podania swoje własnoręcznie pisane i potrzebnemi dowodami zaopatrzone przez przełożony Konsystorz, w obwodzie Krakowskim zaś przez c. k. Nadzór szkół ludowych najdaléj do dnia 10go maja 1854 złożyć.

Z c. k. Kommisyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 12 marca 1854 r.

N. 5858. **OBWIESZCZENIE.** (288—2-3)

Celem prowizorycznego obsadzenia posady nauczyciela we wsi Grojec, obwodzie W. Ks. Krakowskiego, do któréj przywiązana jest roczna pensya złr. 100 m. k., dwa morgi gruntu i bezpłatne pomieszkanie, rozpisuje się niniejszém do dnia 10go maja 1854 konkurs. Ubiegający się o wzwyż wzmiankowaną posadę, mają podanie swoje własnoręcznie pisane i potrzebnemi świadectwami zaopatrzone, przez przełożony sobie Konsystorz, w obwodzie Krakowskim zaś przez c. k. Nadzór szkół ludowych w zwyż zakreślonym terminie złożyć.

Z c. k. Kommissyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 17 marca 1854 r.

---

(274) **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (2-3)
Wielkiego Księstwa krakowskiego.

[N. 1889]. W myśl artykułu 2go Ustawy hipotecznéj z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mających prawo do spadku po Janie Dyrdzie, składającego się z 7miu morgów gruntu wraz z domem N. 9 konskr. oznaczonym, we wsi Rząska Szlachecka w okręgu Wgo Księstwa Krakowskiego położonych, aby się w ciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili; — po upływie bowiem tak zakreślonego czasu, spadek w mowie będący Wiktoryi i Maryannie Dyrdziankom siostrom spadkodawcy przyznany będzie.

Kraków dnia 8go marca 1854 r.

Sędzia prezydujący, *J. Kopyciński.*
Sekretarz, *W. Płonczyński.*

N. 71. **C. K. SĄD POKOJU** (303-1-3)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do artykułu 52 Ustawy o włościanach usamowolnionych i na zasadzie artykułu 12go Ustawy hipotecznéj z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Grzegorzu Baranie włościaninie we wsi Trojanowicach pozostałego z domu numer 4 i gruntu morgów 10 pod pozycyą 5 Tabelli zapisanego składającego się, aby z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech do spadku tego zgłosili się — po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającym się Andrzejowi i Jadwidze z Baranów Rzepczyńskim małżonkom, z mocy testamentu w zupełności przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28go marca 1854 r.

Sędzia, Slizowski. — Pisarz, W. Korczyński.

Ner 356. **Wezwanie.** (306—1-3)

Jeżeli nieobecni poborowi: Andrzej Talarek n. d. 54 z Podobina, Maciéj Starmaszyk n. d. 2 i Józef Maciejko n. d. 15 z Niedźwiedzia; Sobestyan Wiatr n. d. 129 i Józef Cichorczyk n. d. 135 z Poremby; Jan Lach n. d. 128 z Koniny; Jan Kuczaj n. d. 54, Franciszek Ligąsik n. d. 135 i Michał Chorągwicki n. d. 99 z Łostówki; Sobestyan Miszowniak n. d. 38, Maciéj Napora n. d. 141, Maciéj Napora n. d. 14 i Antoni *Złydach* n. d. 139 z Lubomierza; Tomasz Dawiec n. d. 185 z *Górnéj Miszonéj* — w przeciągu 3 tygodni tutaj nie stawią *się;* postąpi się z niemi podług dotyczących przepisów.

Zwierzchność polityczna Poremba Wielka
w *Cyrkule* Sandeckim 28go marca 1854.
Rucki.

N. 34. D. P. **C. K. SĄD POKOJU** (287—2-3)
Miasta Krakowa Okręgu IIgo.

Na zasadzie artykułu 52 o posiadłościach włościan usamowolnionych i artykułu 12 Ustawy hipotecznéj z roku 1844, wzywa mogących mieć prawo do spadku po Jakóbie i Małgorzacie Trybusach, z posiadłości włościańskiéj we wsi Zwierzyniec położonéj, w Tabeli czynszowéj pod pozycyą 47 zapisanéj składającego się, ażeby z prawami swemi do takowego spadku w terminie 3 miesięcy, rachując od dnia 1go w Dzienniku Rządowym i „Czasie“ umieszczenia zgłosili się; — po upływie bowiem takowego terminu, spadek rzeczony Antoniemu i Katarzynie Morawskim v. Morawom nabywcom praw spadkowych od Jędrzeja Trybusa przyznanym będzie.

Kraków dnia 29 stycznia 1854 roku.

Sędzia, *Schwarz.* — Pisarz, *Maciejowski.*

---

(254) **E d i c t.** (3)

Nachstehende Militärpflichtige Individuen, werden vorgeladen binnen 3 Wochen in ihre Heimath zurückzukehren und der Rekrutirungsobligenheit zu entsprechen, als sonsten dieselben als Rekrutirungsflichtlinge angesehen und behandelt werden.

Von Ołpiny Nr. 232 Niziołek Józef.
„ „ 16 Orlof Józef.
„ „ 270 Steuer Szaja.
„ „ 281 Herschfeld Haim.
„ „ 138 Wszołek Jan.
„ „ 224 Bajorek Stanislaus.
„ „ 270 Steuer Itzig.
„ „ 19 Niziołek Andrzej.
„ „ 112 Padołek Jakób.
Von Olszyny Nr. 26 Lech Wojciech.
„ „ 4/15 Smalarz Józef.
„ „ 44 Firlit Walenty.
„ „ 126 Ryndak Jan.
Von Żurowa Nr. 76 Kozak Jan.
„ „ 93 Mikrut Jakób.
„ „ 36 Poremba Michał.
„ „ 59 Klęcz Michał.
Von Swoszowa Nr. 45/17 Dudziak Adam.
„ „ 41 Niemiec Jakób.
Von Rozenbark Nr. 19 Mika Walenty.
„ „ 47 Wszołek Alexander.
„ „ 150 Łaskawski Mikołaj.
„ „ 103 Kapała Marcin.
„ „ 167 Kozioł Kasper.
Von Rasławiec Nr. 46 Fąlisz Michał.
„ „ 3 Dutka Tomasz.
Von Sitnica Nr. 7 Fugiel Bonifacy.
„ „ 361 Matya Tadeusz.
„ „ 60 Makowiec Mateusz.
Rzepienik Suchy Nr. 43 Bartuś Marcin.
„ „ 24 Dudek Maciej.
„ „ 47 Wszołek Wojciech.
„ „ 36 Bartuś Kasper.
„ „ 55 Czarnecki Piotr.

Nro 114. Dominium Inwałd cyrkułu Wadowickiego, wzywa popisowych, tojest Michała Knapczyka pod nr. 67, Jana Potempe pod nr. 4, Wojciecha Mateyko pod nr. 3, Wojciecha Polaka pod nr. 93 i Jana Chwałe pod nr. 43 z wsi Zagornika, potém Józefa Oboze pod nr. 168; Żydów: Dawida Löwi i Herschla Löwi pod nr. 19, tudzież Marka Mojzeszko pod nr. 169 w wsi Inwałd; — aby w czterech tygodniach na plac assenterunku stanęli, inaczéj za zbiegów przed rekrutacyą uważani będą. — Inwałd dnia 24go marca 1854 r.

Nro 116. Dominium Rudze cyrkułu Wadowice, wzywa nieobecnych popisowych Jakóba Pindela pod nr. 138, Franciszka Kręciocha pod nr. 61 z wsi Chocznia, Tomasza Wójcika pod nr. 9 z wsi Rudze i Jana Stanka pod nr. 13 z wsi Trzebieńczyce; — aby się na plac assenterunku w czterech tygodniach dostawili, inaczéj za zbiegów przed rekrutacyą uważani będą.

Rudze dnia 24go marca 1854. (301—2-3)

Inseraty.

Nakładem *Wojciecha Manieckiego*, uprzywilejowanego dzierżawcy drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

ZOFIA MORSZTYNÓWNA

DRAMAT W CZTERECH AKTACH,

napisał

Dr. *Stanisław Pilat.*

(Cena 1 złr. m. k.).

SZPIEG SALONOWY

(l'Espion du grand monde),

Powieść p. ***Saint-Georges.***

Przełożył

Henryk Nowakowski,

w czterech częściach, a dwóch tomach.

(Cena 2 złr. 40 kr. m. k.).

Podpisany wydawca zawiadamia niniejszém, że **KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA** ułożona przez ***X. Jakóba Nowakowskiego***, pod tytułem:

DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO,

drukować się rozpoczęła. — Ponieważ ta książka obejmować będzie około 60 arkuszy druku na pięknym papierze, a w razie liczby 800 prenumeratorów, dodane będzie parę stósownych obrazków do ozdoby téj książki, — przeto się zwraca uwagę, że ta nadzwyczajna taniość 1 złr. m. k. jako prenumerata, tylko do 15go maja 1854 w Drukarni zakł. narod. Ossolińskich przyjmowaną będzie, i tylko tym osobom które przed 15tym maja pieniądze jako prenumeratę na tę książkę raczą nadesłać, podpisany zobowiązuje się w téj cenie dostarczyć. Poczém stósownie do łożonych kosztów, cena podwojoną lub potrojoną zostanie.

Kończąc, składam zarazem szczere dzięki tym Sz. Osobom, które to nadłowanie pojęli i łaskawie prenumeratę nadesłać raczyli, a tém samém już do rozpoczęcia druku téj książki przyczynić się raczyli.

Wojciech Maniecki,

(312—1-3) uprzyw. dzierżawca drukarni zakł. nar. Ossolińskich.

Nakładem **D. E. FRIEDLEINA** w Krakowie wyszło i nabyć można w Księgarniach w kraju i za granicą w Warszawie u **R. FRIEDLEINA** Księgarza ulica Senatorska numer 460

NOWY OŁTARZ,

czyli Nabożeństwo na cześć świętych Patronów Polskich, zastósowane do nabożeństwa Kościelnego.

8vo Str. XII. — 3 5 na pięknym welinowém papierze, ozdobione piękną ryciną SS. patronów. — (Cena złr. 3. Złp. 12. Tal. 2).

POTOK

KSIĄŻĄT I KRÓLÓW POLSKICH

od roku 900 aż do 1796,

wraz z krótkim opisem historycznym. tudzież tablicą genealogiczną.

Wydanie drugie poprawne.

(230) Cena złr. 1. kr. 15. Złp. 5. Sgr. 25. (2-3)

W Drukarni **C. A. KÖHLERA** w Brodnicy (Strassburg) w Prusach, wyszło i jest do nabycia w Księgarni

F. BAUMGARDTENA w Krakowie,

drugie poprawne wydanie dziełka:

GOSPODARZ.

Część pierwsza: *Rolnictwo*; — część druga: *Chodowanie i choroby koni, bydła i owiec*; — część trzecia: *Ogrodnictwo*; — część czwarta: *Pszczelnictwo*;

przez ***Ignacego Łyskowskiego.***

(241) (Cena oprawnego egzemplarza złoty reński 1). (3)

---

(315) **ZAKŁAD KĄPIELI** (1-10)

W IWONICZU

w roku bieżącym otwiera się dnia 1go czerwca, co mając zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości, Zarząd łazienkowy poczytuje sobie za powinność oznajmić zarazem, że zupełnie zaradzono szkodom wyrządzonym przez zeszłoroczną powódź tak budynkom mieszkalnym, jak i drodze do Zakładu prowadzącéj, tudzież, że łożono starania na dobry stół i dogodne dla szanownych Gości pomieszkania.

TOPOLEK 500—600

sztuk ze szkółki przed 4ma laty założonéj, ponajwiększéj części tak zwanych nadwiślańskich, 6 do 7²/₄ łokcia wysokich, prostych, wysmukłych i zdrowych, dostać można o milę jednę od Krakowa sztukę po 12 kr. m. k., które na żądanie kupującego na miejscu wykopane, a przez tegoż z miejsca wykopania własnym kosztem zabrane być mają. Mniéj jak 30 sztuk nie sprzeda się. Bliższą wiadomość w Handlu Dutkiewicza przy ulicy Floryańskiéj pod liczbą 508 zasięgnąć można. Kupujący więcéj nad 100 sztuk, otrzyma 5 sztuk w dodatku. (314—1-3)

Znaczna ilość **BUTELEK** jest do sprzedania po cenach niżéj fabrycznych, w składzie Szkła podpisanych przy ulicy Floryańskiéj numer 517 w domu Wgo Bentkowskiego.

(308—2-3) *A. Kuznitzki & Schäfer.*

---

(215) **C. K. wyłączny przywiléj** (2-6)

na nowo wynalezioną powszechnie ulubioną

ANATHERIN-WODĘ

DO PŁUKANIA UST

J. G. POPP

praktykującego Dentysty w Wiedniu przy ulicy Goldschmidsgasse Ner 604 w domu narożnym p. Peter zamieszkałego, ordynującego lekarstwa codziennie w swém pomieszkaniu od 9téj godziny z rana do 5téj wieczór we wszystkich chorobach ust, niemniéj odbywającego operacye i stosującego wszelkie sposoby sztucznego wprawiania zębów i wędzideł.

(Cena 1 złr. 20 kr. mon. konw.)

Jako Anatherin-Woda do płukania ust wynalazku Dentysty pana J. G. Popp w Wiedniu, z najlepszym skutkiem przeciw cieknieniu krwi z dziąseł i odorowi z dziurawych zębów pochodzącemu, używaną była, niniejszém poświadczam — Essey 12go listopada 1852.

Piotr Malijevacz, c. k. vice-gespan.

Ja i moja żona cierpieliśmy długi czas dolegliwe reumatyczne bóle zębów; przedsięwziąwszy za poradą naszego przyjaciela, używanie Anatherin-Wody do płukania ust jako zaradczego środka, doznaliśmy wkrótce wielce zadawalniającego skutku tejże, a tém samém zniewolony jestem dla dobra ludzkości, na zbawienne zalety tejże wody do płukania ust wynalazku pana J. G. Popp, dentysty w Wiedniu, Stadt, Peter N. 604 zamieszkałego, publicznie uwagę zwrócić. — Wiedeń w sierpniu 1852 roku.

Leopold Fasshold, obyw., fabr. wstążek i właściciel domu.

Można dostać téj wody w składzie jako to: u PP. Kar. Herrmana w Krakowie. — Ign. Brosig w Wadowicach. Gust. Nahowskiego w Bochni. — Edw. Praschill w Rzeszowie.

Wieś Zakrzówek przy Krakowie, na drugiéj stronie Wisły położona w cyrkule Bocheńskim, z przyległościami: tj. obfita w góry, wapienny kamień do wypalania i na materyał zdatny, z cegielnią do robienia cegły, z propinacyą o dwóch karczmach, z gruntem ornym do 30 kilka mórg i łąką o kilku morgach, z pastwiskami około 50 morgów razem z górami zajmującemi, z pałacem do mieszkania o piętrze z meblami najpyszniejszym z 14tu pokoi złożonym, z ogrodem fruktowym i wszelkiemi do gospodarstwa potrzebnemi zabudowaniami, jest na lat 6 lub według życzenia, z inwentarzem lub bez inwentarza każdego czasu do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela wsi Zakrzówek przy Krakowie, lub właściciela domu numer 14ty na Stradomiu. (283—2-3)

---

(216) **ZAPOWIEDZ** (3)

KORANU

W PRZEKŁADZIE POLSKIM.

KORAN tojest **KSIĘGA MAHOMETA**, zakonodawcy i władcy Arabów, będąc w ściełym związku z politycznemi dziejami tego ludu, został przełożony na różne języki; polska tylko literatura nieposiada dotąd przekładu téj Księgi ustaw religijnych, cywilnych i wojskowych. Gdy atoli liczni wyznawcy Mahometa, zamieszkali w trzech częściach świata, którzy niegdyś przestrachem napełniali, a dziś uważani od jednych za naród politycznie umarły, od drugich zaś za żyjący jeszcze i postępowy, obecnie powszechną zwracają na siebie uwagę, sądzę przeto, że nie będzie odrzeczy podać badaczom historyi i miłośnikom literatury wschodnich ludów sposobność bliżéj poznać Mahometa ustawodawstwo, o którém tylko ogólną i bardzo niedokładną, jeżeli nie zupełnie mylną mamy wiadomość. Dlatego zamierzyłem Koran spolszczyć i drukiem ogłosić, wydając go miesięcznemi 3arkuszowemi poszytami w wielkim formacie ósemki z okładką. Cena złp. 1 (15 kr. m. k.).

O wyjściu pierwszego poszytu z pod prasy, czytająca Publiczność osobno uwiadomioną będzie.

Kraków 8go marca 1854 r.

A. Tessarczyk.

---

(245) **ANTONINA THIM** (3)

W KRAKOWIE,

poleca swój **MAGAZYN STROJÓW I MODY**; przyjmuje także od 15go marca r. b. pranie, przerabianie i ubranie podług form najnowszych, ryżowych i słomkowych kapeluszy każdego gatunku; oraz zaręcza najśpieszniejsze wykonanie wszelkich zleceń po cenach najumiarkowańszych. Zawiadamia także, że wkrótce transport najmodniejszych słomkowych i jedwabnych kapeluszy. w najnowszym guście Paryskim otrzyma.

Przy ulicy Szczepańskiéj numer 373 na pierwszém piętrze.

Rękodzielnicy **PATEK, PHILIPPE** & Comp., którzy za doskonałość swych wyrobów otrzymali medal na wystawie całego świata w Londynie, oznajmiają Szanownéj Publiczności, że nieuznają tylko te zegarki za wyrobione w swych warsztatach, które są opatrzone drukowanemi świadectwami, z własnoręcznym podpisem fabrykantów. (1050-16)

Towarzystwa zabezpieczenia od ognia. Jedno z największych przedsiębierstw przemysłowych są istniejące w Austryi Towarzystwa zabezpieczenia od ognia. Na przodzie stoją tryestyńskie a mianowicie *Riunione adriatica di Sicurtà*. Jak rozgałęzione jest to towarzystwo, można wnosić z sumy zabezpieczonych w roku 1853 kapitałów. Wynosiła ona 380 milionów złr. m. k. Premia zaś czyniły do 1,900,000 złr. Z tych wypłacono szkód 1,200,000 złr. w tymże samym roku. Od czasu istnienia tego przedsiębiorstwa, zapłaciła *Riunione* przeszło 10 milionów poszkodowanym przez pożar. Przedsiębiorstwa podobne wzrastają przez uczciwość doświadczoną i pewność jaką podają. Im większy jest kapitał zakładowy, fundusz rezerwowy i doroczne premia, tém pewniejsi są zabezpieczający się, iż w razie nadzwyczajnych wypadków, któreby całe miasto lub okolice dotknęły, odbiorą zabezpieczony kapitał. Riunione np. mając w przecięciu płacić szkód do miliona złr., posiada kapitału zakładowego 2,000,000, funduszu rezerwowego 1,800,000 a doroczne premia czynią do 2 milionów. Razem więc może ten zakład rozporządzać 6 milionami. W razie zatém nadzwyczajnych wypadków zdolne jest Riunione i sześć kroć większą sumę szkód wynagrodzić, jak zwykła dotychczasowa. Towarzystwo to zaprowadza także zabezpieczenie rent dożywotnich lub na przeżycie. (307—1-3)

Die kais. königl. landesbefugte

französische

Tapeten-Fabrik

von

***Robert Sieburger* in Prag.**

Lager in Pest und Wien

beehrt sich hierdurch die ergebenste Anzeige zu machen, dass einer ihrer Reisenden **in Krakau** eingetroffen ist und **Hôtel Poller N. 1.** wohnt.

Derselbe ist im Besitz einer *ausgezeichnet schönen neuen und reichhaltigen Mustersorte* von *Tapeten* und allen nur auf Papier ausführbaren *Zimmer Decorationen* Sämmtliche Muster sind in dem neuesten *Pariser Geschmack* gearbeitet, und geben dadurch *dass in meiner Fabrik die besten und geschicktesten Arbeiter aus den renomirtesten Pariser Fabriken angestellt sind*, den französischen Tapeten gar nichts nach sondern zeichnen sich noch besonders durch ihre *bedeutende Billigkeit* aus. Das *Praktische: die Reinlichkeit*, *Billigkeit* und Wärme der tapezierten Zimmer ist allgemein anerkant und es sind Tapeten zu haben von denen ein mittelgrosses Zimmer nur

6 bis 8 Gulden CM.

kostet und dennoch bei *Weitem schöner und sauberer wie die Malerei ist.*

Es werden daher die hohen Herrschaften so wie ein geehrtes Publikum angelegentlichst ersucht, meinem Reisenden die geehrten Adressen zukommen zu lassen, worauf derselbe mit der grössten Bereitwilligkeit seine Aufwartung machen wird.

Jedwede Auskunft, Ausmessen der Zimmer &c. &c. wird mein Reisender gern besorgen, ebenso wird Hr. Poller Aufträge in Empfang nehmen und weiter besorgen. (322-1-3)

Położone w obwodzie Tarnowskim **FOLWARKI**

Podzamcze, Stachorówka i Rzegocin

do dóbr Wielopole Franciszka Skrzyńskiego własnych, należące, **są do wydzierżawienia** na lat kilka. Bliższéj wiadomości można powziąść w Kancelaryi Adwokata Serdy w Tarnowie. (332-1-3)

Młodzian, życzy sobie udzielać początków języka francuzkiego, niemieckiego i innych przedmiotów; jednego przedmiotu, lub razem. Mając lat parę doświadczenia, umie się do dzieci i ich pojęcia zastósować. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“.



FORTEPIANA (54-5)

WIEDEŃSKIE

są do sprzedania przy ulicy Floryańskiéj **N. 535** na 2ém piętrze każdego czasu. Sprzedają się po cenach fabrycznych.

Podpisany właściciel domu numer 208 przy ulicy Zwierzynieckiéj, **Majster profesyi Kotlarskiéj**, przybywszy świeżo z zagranicy, gdzie w różnych fabrykach Kotlarskich teoretycznie i praktycznie zupełnie się wydoskonalił, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż podejmuje się wszelkich wyrobów naczyń kotlarskich tak gorzelnianych, jakoteż kuchennych i żelaznych, zarazem przyjmuje wszelkie obstalunki, które w krótkim czasie jak najpunktualniéj bez zawodu uskuteczniać przyrzeka. (219 3)

Franciszek Podgórski.

Herr Pearson hat mir für dies Jahr wiederum Feld und Gartensämereien aus England übersandt und sind diese zu den unten notirten Preisen loco Trzebinia käuflich. Zur Bequemlichkeit der Herrn Landwirthe nächst Krakau wird Herr Rychlewski in M. Poller's Hottel Bestellungen nebst Geld-Beträgen in Empfang nehmen; Aufträge ohne Geldbeischluss werden nicht vollzogen.

Trzebinia den 15ten März 1854. *Hattschier.*

Rothe Rieben Futter Runkelrübe .	pro 1 Pf.	fl. 1 kr.—	CM.
Gelbe kugelrunde Runkelrübe . .	dtto	„ — „ 45	„
Rothe lange über der Erde wachsende	dtto	„ — „ 45	„
Turnips, gelbe Kugel . . .	dtto	„ — „ 45	„
Jankard Turnips	dtto	„ — „ 45	„
Schwedische Turnips . . .	dtto	„ — „ 45	„
Schottische Turnips . . .	dtto	„ — „ 45	„
Pasternak	à Loth	„ — „ 6	„
York Cabbaye Frühkraut . .	dtto	„ — „ 6	„
Savoyer Kraut	dtto	„ — „ 6	„
Frühes Kraut sehr zu empfehlen .	dtto	„ — „ 6	„
Englisches Feld Kraut . . .	dtto	„ — „ 6	„
Tripolitanische Zwiebel . . .	dtto	„ — „ 6	„
Spanische „ . . .	dtto	„ — „ 6	„
Salmon Radies Rettig . . .	dtto	„ — „ 6	„
Còw Gras	à 1 Pf.	„ — „ 40	„

und Englisches Raygras Colmin perenne zur Anlage von schönen Rasenplätzen in Parks etc. durch ein dunkles Grün und feinen Grashalm sehr empfehlbar pro 1 Pf. 1 fl. (252—3)

Prosięta czystéj rasy angielskiéj tak zwanéj Sufolgk, po dojściu stósownego do tuczenia wieku i po utuczeniu do 8 centnarów wagi dochodzące, na pierwszéj wystawie w Krakowie widziane. — **Ziemniaki amerykańskie** i rychliki święto-jańskie, w 8 tygodni od zasadzenia już zupełnie zdatne do jedzenia. — Różne gatunki **KUKURUDZY**, wszystko w dobrach Morawicy rozpłodzone, w Krakowie przy ulicy Szewskiéj N. 335 w oficynie na 1ém piętrze są do nabycia. (337)

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni